PR

10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

POMIMO SWOJEGO ROZPROSZENIA, ŻYDZI SĄ SILNIE ZWIĄZANI MIĘDZY SOBĄ. NIEZNANI WŁADCY KIERUJĄ NIMI KONSEKWENTNIE DO SWYCH CELÓW OGÓLNYCH. ODRZUCAJĄC WSZELKIE USIŁOWANIA PRZEZ RZĄD ICH ZASYMILOWANIA, ŻYDZI ZAWSZE I WSZĘDZIE TWORZĄ PAŃSTWO W PAŃSTWIE, A W POLSCE STALI SIĘ GŁĘBOKĄ, JĄTRZĄCĄ SIĘ RANĄ NA CIELE TEGO PIĘKNEGO KRAJU.

V. Moltke („Wewnętrzne stosunki w Polsce")

Nr. 331 Warszawa, środa 18 listopada 1936 r. Rok XI

Ulica za ulicą przechodzi w ręce powstańców

Walki w dzielnicy uniwersyteckiej

Czerwoni telefonują do Moskwy o pomoc

PARYŻ, 17. 11. Tel wł. Piorunujący atak, podjęty wczoraj przez kolumny płk. Yague, na pół nocno-zachodnią część Madrytu, zmienił całkowicie sytuację. **Powstańcy zajmują nie tylko fortyfikacje stolicy, lecz także udało im się wejść do miasta w punkcie, gdzie opór wojsk rządowych wydawał się nie do przezwyciężenia.** Posuwając się wzdłuż rzeki Manzanares, poparte przez tanki, artylerię i samoloty bombardujące, kolumny pułk. Asensio, Bartolomeu i Gelgado, zajęły w nocy dzielnicę uniwersytecką. Atakując na bagnety i granaty powstańcy dotarli do szkoły rolniczej Początkowo milicjanci zaciekle bronili się. **Walka pierś o pierś trwała kilka godzin.**

Domy - fortece

Milicjanci zamienili każdy dom w fortecę, którą musiano zdobywać przy pomocy czołgów, miotaczy min, granatów ręcznych itp.

Głównym ośrodkiem oporu milicji był ufundowany przez pewnego bogatego Amerykanina dom akademicki w dzielnicy uniwersyteckiej. Pod osłoną czołgów powstańcy zdołali podejść pod sam dom i z bagnetem w ręku wdarli się do wnętrza, skąd po krótkiej walce zdołano wyprzeć rządowców.

Zasadzka

Oddziały powstańcze, przedzierające się przez park la Moncloa ku dzielnicy uniwersyteckiej, **natrafiły na zasadzkę w postaci samochodów ciężarowych, którymi zabarykadowano drogę. W samochodach tych znajdowały się kobiety i dzieci, za którymi ukryci byli milicjanci.** Powstańcy, nie chcąc strzelać do kobiet i dzieci, obeszli zasadzkę i zaatakowali milicjantów z tyłu. Wywiązała się walka na białą broń, w czasie której oddział milicjantów został wycięty w pień. Wysadzone wczoraj przez milicję mosty, zostały zastąpione mostami pontonowymi, po których dziś w godzinach rannych oddział powstańców pod dowództwem płk. Barron zdołał się przeprawić z samochodami pancernymi, czołgami i licznym materiałem wojennym na lewy brzeg rzeki, zagrażając bezpośrednio więzieniu.

Odcięty odwrót

Dowództwo milicji, widząc beznadziejność sytuacji w dzielnicy północno - zachodniej, postanowiło przerzucić swe siły na odcinek południowy. Manewr ten został wykryty przez lotników powstańczych i udaremniony akcją artylerii, która wszystkie ulice, prowadzące ku południowi, wzięła pod silny ogień. Samoloty powstańcze obrzuciły wczoraj bombami koszary de la Montana (koło dworca kolejowego), zmuszając milicjantów do opuszczenia koszar. **Nastrój wśród obrońców Madrytu, nie wyłączając dowództwa, jest niezwykle przygnębiony. Nocy dzisiejszej rewolucyjny komitet kilkakrotnie komunikował się z Moskwą, apelując gorąco o pomoc.**

Liczba zabitych i rannych jest bardzo wielka.

Zakładników pod obstrzał

LONDYN 17.11. Donoszą z Madrytu, że rewolucyjny komitet obrony stolicy zarządził ewakuację więzienia Carcel Modelo i przeniósł wszystkich zakładników do dzielnicy najbardziej ostrzeliwanej przez artylerię powstańców.

Proces Primo de Rivery

ALICANTE 17.11. Przed tutejszym trybunałem ludowym rozpoczął się proces przywódcy hiszpańskiej partii faszystowskiej Jose Antonio Primo de Rivery, jego brata Miguela i żony tego ostatniego Margerity. Wszyscy troje znajdują się pod zarzutem udziału w ruchu powstańczym. Jose Antonio Primo de Rivera, który jest adwokatem. oświadczył, że podejmuje się obrony siebie, swego brata i bratowej.



Podajemy mapkę śródmieścia Madrytu, dokąd wtargnęli po raz drugi powstańcy. Główne walki toczą się w okolicach Uniwersytetu, leżącego na wschód od koszar i więzienia, na ulicy św. Bernarda.

Zamach na wicekróla Indyj

Usiłowano pociąg wysadzić dynamitem

LONDYN, 17. 11. Z Lahore donoszą, że miejscowym władzom bezpieczeństwa udało się w ostatniej chwili udaremnić zamach na pociąg wicekróla Indyj, lorda Linlithgow. Na torze, po którym przejeżdżać miał pociąg, znaleziono silny ładunek dynamitowy, wystarczający dla zburzenia całego pociągu. W związku z udaremnionym zamachem aresztowano kilka osób podejrzanych o udział w spisku. Władze angielskie w Lahare prowadzą w tej sprawie dalsze dochodzenia.

Wyrok w sprawie Dziarmagi

Główny oskarżony skazany na 18 miesięcy

We wtorek o godz. 1 po południu Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w procesie Zygmunta Dziarmagi i towarzyszy, którzy, jak dowodzi akt oskarżenia — dokonali secesji z ONR. Sąd, uznając, że Dziarmaga nie zamierzał pozbawić życia Brzezińskiego. a tylko chciał go okaleczyć, skazał go na trzy lata więzienia za ciężkie uszkodzenie ciała i na półtora roku aresztu za przynależność do secesji ONR. Karę aresztu darowano na mocy amnestii, zaś 3 lata więzienia Sąd zmniejszył do półtora roku, również na mocy amnestji.

Z pozostałych oskarżonych Sąd uniewinnił Cimoszyńskiego, Stamburskiego i Przyłuskiego. Malicki i Kaczorowski oskarżeni o udzielenie pomocy Dziarmadze, zostali również uniewinnieni. Bolesława Piaseckiego i pozostałych oskarżonych skazano na karę pół roku aresztu przy czym darowano ją na mocy amnestji. Dowody rzeczowe Sąd postanowił skonfiskować.

Sędzia Chwałowski w krótkich ustnych motywach, stwierdził, że Sąd dał wiarę zeznaniom oskarżonego Dziarmagi, który idąc na schadzkę z Brzezińskim, nie nosił się z zamiarem zabójstwa. Przewód sądowy nie wykazał natomiast, aby Malicki i Kaczorowski brali jakikolwiek udział w awanturze z Brzezińskim,, bądź też udzielili Dziarmadze pomocy. Jeśli idzie o winę pozostałych oskarżonych. to zdaniem Sądu, jest ona dowiedziona.

Przy wymiarze kary na Dziarmagę, sąd kierował się z jednej strony okolicznościami i tłem zajścia, które poczytuje za łagodzące winę, z drugiej zaś strony, fakt ten, że postrzał spowodował komplikacje i Brzeziński ma amputowaną rękę.

Po wyroku na wniosek adw. Nowodworskiego sąd postanowił zwolnić osk. Dziarmagę z więzienia za kaucją 1000 zł.

Zwrot na prawo?

Za p. Raczyńskiego — p. Morawski

Mianowanie p. Kajetana Morawskiego wiceministrem skarbu stało się pewnego rodzaju sensacją polityczną, gdyż na pierwszy rzut oka wydawać się mogło ustępstwem rządu wobec ataków konserwatystów, głównie „Czasu" jakim w ostatnich miesiącach podlegał. Jednakże bliższe rozpatrzenie tej sprawy doprowadza do nieco odmiennych wniosków.

Przede wszystkim o ile chodzi o „Czas", to trzeba podkreślić, że trudno go uważać za organ ziemian. Opiera się on bowiem wyłącznie o księcia Janusza Radziwiłła i o wielki przemysł, a prawie wszyscy dotychczasowi działacze ziemiańscy stoją odeń z dala.

Co do samego p. Morawskiego. to poprzednio robił on karierę dyplomatyczną, a jak wiadomo, w ostatnim majowym gabinecie Witosa był kierownikiem Min. Spraw Zagranicznych. Po przewrocie majowym został oczywiście usunięty i aczkolwiek minister A. Zaleski korzystał jeszcze sporadycznie z jego usług, to jednak p. Morawski zajął się odtąd wyłącznie sprawami fachowo-rolniczymi.

W zeszłym roku został po Kazimierzu Fudakowskim prezesem Zw. izb i organizacyj rolniczych. Na stanowisku wiceministra skarbu będzie niewątpliwie całą siłą popierał interesy rolnictwa, ale nie wynika z tego, żeby miała tu być polityka ściśle ziemiańska, aczkolwiek nominacja ta może być do pewnego stopnia traktowana jako rekompensata za ustąpienie z Minist. Rolnictwa p. Raczyńskiego.

Po bardzo wyraźnie lewicowym p. Lechnickim mianowanie p. Morawskiego robi oczywiście wrażenie pewnego zwrotu na prawo.

Pożyczka francuska

już w dniach najbliższych

W wyniku rokowań, prowadzonych od dłuższego czasu w Paryżu przez dyrektora departamentu obrotu pieniężnego Min. Skarbu, p. Baczyńskiego, w najbliższych dniach ma dojść do podpisania pożyczki francusko - polskiej.

Polska ma otrzymać 800 milionów franków w kredytach towarowych (200 milionów zł.), 200 milionów franków gotówką na urządzenie fabryk (70 milionów zł.), 300 milionów franków w gotówce na rozbudowę sieci kolejowej (105 milionów zł.), oraz 700 milionów franków w gotówce na rozbudowę magistrali węglowej Śląsk — Gdynia (245 milionów złotych).

Kredyty gotówkowe będą rewaloryzowane według obecnego kursu franka (podajemy cyfry sum pożyczkowych po rewaloryzacji, obliczone w złotych polskich.

Szerokie uprawnienia min. spraw wojsk.

w zakresie sądownictwa wojskowego

W październiku, jak o tym w swoim czasie donosiliśmy, ukazał się w Dzienniku Ustaw obszerny kodeks wojskowego postępowania karnego, wchodzący w życie z dniem 1 stycznia 1937 roku.

W ostatnim Dzienniku Ustaw ogłoszono dwa rozporządzenia ministra spraw wojskowych, będące uzupełnieniami tego Kodeksu. Jedno z nich określa opłaty za odpisy akt sądów wojskowych, a drugie normuje szerokie uprawnienia ministra spraw wojskowych w dziedzinie warunkowego zwalniania odbycia części kary skazanych wojskowych na prośbę rodziny lub pełnomocnika o ile zachodzą słuszne po temu powody.

Loże masonskie

działają jawnie

W związku ze śmiercią rabina Ozjasza Thona, znajdujemy w żydowskim „Nowym Dzienniku" publiczne zawiadomienie, że loże masońskie „Bnei Brith" zawieszają swoją działalność na czas od 14 do 21 listopada, oraz, że w niedzielę dnia 22 listopada urządzają one uroczystą akademię żałobną ku czci zmarłego żyda.

Charakterystyczne jest to, że nie podano adresu, gdzie odbyć się ma akademia. Jest on znany zapewne tylko członkom.

Spis wojewodów

i starostów

Jako załącznik do 32 numeru Dziennika Urzędowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, ukazał się bardzo pożyteczny urzędowy spis wszystkich wojewodów, i starostów według stanu na 11 listopada (cena 50 gr.).

Dziwny komitet

W Warszawie powstał jeden z dzielnicowych komitetów pomocy bezrobotnym.. Skład jego jest bardzo charakterystyczny. Mianowicie: trzech majorów rezerwy (Orzelski, Henisz, Czukowski), jeden porucznik rezerwy (Ożowski), proboszcz parafii ks. Falęcki, oraz pp. **Moryc Majzel, Abram Gepner, Szlama Riedel, Gotlib Bereda, Łazarz Łabędź.**

Towarzystwo — wydaje się nam — jest cośkolwiek jednak za bardzo mieszane, jak na administrowanie pieniędzmi płynącymi z ofiarności publicznej.

Dwa radykalizmy

Nasze postulaty w zakresie przebudowy ustroju wywołują obawy w kołach nieco ostrożniejszych; wysuwane są tam zastrzeżenia, że nasz radykalizm ma być rzekomo zbliżony do radykalizmu 19-wiecznego, do socjalizmu, a nawet do komunizmu. Zachodzi tu głębokie i bardzo istotne nieporozumienie.

Istnieją bowiem dwa radykalizmy.

Jeden z nich, którego najjaskrawszym wyrazem jest komunizm. myśli o takiej przebudowie ustroju, który by stworzył idealne warunki dla bytowania narodu żydowskiego. Drugi, który dopiero powstaje, stawia sobie za cel w ten sposób urządzić dobry ustrój, aby odpowiadał on w całej pełni celom i zamierzeniom narodów rdzennych, a więc w Polsce celom i zamierzeniom narodu polskiego.

Radykalizm komunistyczny stara się zniszczyć religię, a przede wszystkim katolicyzm. Drugi — radykalizm narodowy, chce oprzeć budowę przyszłego ustroju na zasadach etyki i światopoglądu katolickiego.

Radykalizm komunistyczny dąży do przekształcenia społeczeństw ludzkich w stada bydląt, posłusznie poddających się komendzie bata. Radykalizm narodowy chce oprzeć budowę przyszłego społeczeństwa na jednostkach, wyposażonych w wolną wolę i inicjatywę w działaniu, posiadających duże poczucie godności własnej.

Radykalizm komunistyczny prowadzi do zniszczenia własności prywatnej, do zastąpienia dzisiejszego kapitalizmu prywatnego przez kapitalizm państwowy, do zastąpienia dzisiejszych dyrektorów - żydów przez komisarzy - żydów. Natomiast radykalizm narodowy buduje przyszły ustrój gospodarczy na zasadach prawdziwej prywatnej własności i dąży do usunięcia wszystkich przeszkód, jakie np. w postaci wielkich karteli doznaje dzisiaj własność prywatna.

Wbrew bowiem pozorom, dzisiejszy ustrój gospodarczy rozwija się w kierunku komunistycznym, gdyż coraz większą rolę odgrywają przedsiębiorstwa anonimowe, które są tylko klasą wstępną do kapitalizmu państwowego, a więc w istocie rzeczy komunizmu. Dlatego też ustrój dzisiejszy trzeba zwalczać m. in. po to, by naprawdę obronić własność prywatną od stopniowego likwidowania jej przez własność anonimową.

Oto są głębokie i istotne różnice, jakie dzielą dwie dzisiaj występujące formy radykalizmu. I dlatego nie mają znaczenia pewne pozorne zbieżności, jak np. dążenie do uspołecznienia ciężkiego przemysłu surowcowego. Podobieństwa są bowiem całkowicie pozorne, a różnice bardzo głębokie i istotne. Nie dostrzegają ich albo ludzie naiwni, albo ci, którzy ich dostrzec nie chcą. *J, K.*

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Za to nikt nie jest odpowiedzialny

Jak wiadomo, ZZZ jest agendą „naprawiaczy". Pp. „naprawiacze" kierują tą robotą i stąd płynął ten stosunek władz lidzkich do ZZZ, powiedzmy... cokolwiek inny, niżby był do jakiejś akcji ze strony PPS., Ch. D., czy komuny. O tymże kryminaliście Biernackim wypisywał redagowany przez p. Szuriga „Front Robotniczy" całe stronice, ba, całe numery superlatywów i pochwał, stylem, w którym dziennikarze piszą tylko o wielkich wodzach, jak Francuzi o Fochu. Nie pisało się tam „p. Biernacki", lecz nastrojowo... „ten z wilczymi kłami".

Pan Szurig przyjechał jako świadek na sąd w Wilnie i oświadczył, że Biernacki działał w myśl instrukcji ZZZ., że uważa, że w tym człowieku dokonało się „odrodzenie moralne", że ZZZ nie usunął Biernackiego ze swego grona po ujawnieniu jego kryminalnej przeszłości.

Nieodpowiedzialność

A teraz zapytajmy się czytelnika, czy gdyby na okręg lidzki nasłany został podobnie kryminalny typ, jak ten Biernacki, jako szef danego terenu z ramienia organizacji Koca, czy partii Dmowskiego, czy partii Witosa, czy partii Niedziałkowskiego, czy kogokolwiek, a potem się ujawniło, że powierzono takie funkcje, funkcje „rządzenia duszami" na Kresach takiemu kryminaliście, gdyby ogłoszono, że Sąd skazał okręgowego szefa organizacji Koca, partii Dmowskiego, partii Witosa, czy kogokolwiek bądź na trzynaście lat więzienia, to czy ten Koc, ten Dmowski, ten Witos, ten Niedziałkowski nie byliby zaatakowani przez prasę, przez opinię i, co ważniejsza, czy nie poczuwaliby się sami do głębokiej winy przed społeczeństwem, chociażby osobiście w takiej sprawie winni nie byli. Gorzej! Często za czyn nawet członka partii, powiedzmy jakiegoś Niewiadomskiego, opinia publiczna obarcza odpowiedzialnością wszystkich członków danego stronnictwa.

Mafia naprawiaczy

A więc, jak widzimy na tym jaskrawym przykładzie: nikomu dziś w Polsce nie przyjdzie do głowy obarczać jakąkolwiek odpowiedzialnością wojewodę Grażyńskiego za wyrok sądowy na Biernackim, bo przecież wojewoda Grażyński do ZZZ. nie należy, a tylko należy do ściślej nieokreślonej organizacji „naprawy".

Inna jest taktyka każdej w Polsce partii, inna „naprawy".

Partia a mafia

Każda partia jest organizacją, której celem jest zdobycie władzy, ale partia endecka zarabia (— jeśli się tak wulgarnie wyrazimy —) na antysemityźmie, ale nie liczy wtedy na głosy żydów przy wyborach, witosowcy zarabiają na demagogii antyziemiańskiej, ale nie liczą, aby na nich głosowali właściciele dóbr, socjaliści zarabiają na demagogii robotniczej, ale nie liczą na pomoc sfer rolniczych i t. d.

Sprzeczne hasła

Natomiast „naprawa" ma osobną organizację dla miast, osobną dla inteligencji, osobną na wieś, osobną dla robotników. Dopiero później łączy się to wszystko u góry w jakimś związku działaczy społecznych. W ten sposób partia ta dąży do władzy tak samo dobrze, jak inne partie, popiera swoich ludzi jeszcze lepiej, niż inne partie, ale ma tę nad nimi wyższość, że zamiast jakichś określonych haseł, może wysuwać sprzeczne z sobą hasła: inne dla robotników, inne dla chłopów, inne dla inteligencji miejskiej. W ten sposób p. Malski - rolnik nie bierze żadnej odpowiedzialności za p. Szuriga - robotnika, a pp. Malski i Szurig nie są niczym skrępowani tym, co czyni p. Paprocki, spec od bardzo wielu rzeczy, m. in. narodowościowych i emigracji polskiej zagranicą, a za wszystkich razem nie bierze najmniejszej odpowiedzialności p. Grażyński, który jest harcerzem i którego tak kochają Ślązacy, że do dziś dnia dogasają w tej dzielnicy akademie, organizowane spowodu jego imienin.

Taka organizacja posiada niewątpliwie wyższość nad innymi. Czy są to jednak metody wskazane — o tym,, jak już powiedziałem, pozostawiam sąd czytelnikowi.

(„Słowo" Cat „Za to nikt nie jest odpowiedzialny").

Żydzi sprawcami strasznej katastrofy
Sąd bada stop.eń ich winy

Przed Sądem Okręgowym rozpoczął się proces o wstrząsającą katastrofę przy ul. Freta 16. Pod zarzutem ciężkiego niedbalstwa, które doprowadziło do katastrofy zasiedli na ławie oskarżonych współwłaściciel domu Salomon Henryk Fiszhaut i administrator domu Mendel Podbór.

Katastrofa wydarzyła się o godz. 4.30 nad ranem w dniu 31 lipca ub. roku. 4-piętrowa ściana bocznej oficyny runęła, grzebiąc w gruzach uśpionych mieszkańców. Pomimo natychmiastowej akcji ratowniczej, podjętej przez policję, straż ogniową i ocalałych lokatorów i sąsiadów, 6 osób zmarło wskutek uduszenia i przygniecenia gruzem, 12 zaś odniosło ciężkie bądź lżejsze uszkodzenia ciała.

Niebezpieczeństwo było wyraźne

W toku śledztwa badano przyczyny katastrofy. Biegli inżynierowie stwierdzili, że główną przyczyną była wadliwa budowa, lecz katastrofie można było zapobiec, podstemplowując ściany od strony podwórza i stropy. Na parę tygodni przed runięciem ściany, na murze utworzyła się głęboka bruzda. Lokatorzy wskazywali na grożące niebezpieczeństwo. Wprawdzie szczelinę naprawiono, lecz w parę dni później rozwarła się na nowo.

Na rozprawę wezwano pięciu biegłych z prof. Bryłą i prof. Wąsowiczem na czele. Przed sądem przewinęło się 60-ciu świadków, wśród których większość stanowią lokatorzy domu przy ul. Freta. Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przesłuchał Fiszhauta i Podbora. Obaj nie przyznają się do winy. Fiszhaut, który jest lekarzem, dowodził, iż przed czterema laty przeprowadzono gruntowny remont domu, a lokatorzy nie meldowali mu o złym stanie nieruchomości. Podbór wykręca się inaczej, twierdząc, iż nie był faktycznie administratorem, a tylko inkasentem komornego i dlatego nie miał wpływu w sprawie remontu i reklam.

Co zeznają świadkowie?

Sąd przesłuchał pierwszą grupę świadków. Na pierwszy ogień poszła właścicielka lokalu nr. 37 Fajnkuchen. Właścicielka mieszkania spała w momencie, gdy nastąpiła katastrofa. Obudził ją huk i z przerażeniem spostrzegła, że okna wypadają, a podłoga ugina się i zapada. Fajnkuchen runęła w dół razem z łóżkiem. Gruz zasypał ją. Spadając złamała kość biodrową.

Cypa Rajs na kilka tygodni przed katastrofą zauważyła, że w jej pokoju ze ścian opada tynk. Krytycznej nocy nie spała, leżąc w łóżku. Usłyszawszy huk i widząc sypiący się tynk, pomyślała, że rzucono bombę. Rajs spadła również na dół, łamiąc nogę.

Nowy świadek Jakub Grinblat oświadcza, że zwracał się do Podbora meldując mu o zniszczeniu swego mieszkania, zauważył bowiem, iż ściana koło okna jest pęknięta. Szpara była szerokości palca. Administrator obiecał naprawić uszkodzenie i posyłał murarzy, który załatał szczelinę, lecz po kilku dniach szpara na nowo się utworzyła.

Szmer spadającego piasku

W dniu katastrofy zauważył, że na parę godzin przed wypadkiem ze ścian sypie się piasek, a z sufitu odpada tynk. W nocy nie mógł spać, ponieważ szmer piasku na to nie pozwalał. W pewnej chwili usłyszał nad sobą trzask i zobaczył, że sufit się ugina. Wybiegł na schody i zaczą alarmować sąsiadów, sam uciekając na podwórze. Śmierci uniknął tylko dzięki ucieczce, gdy bowiem znalazł się na podwórzu, ściana runęła.

Przed sądem staje następny świadek, Szajndla Goldblat, która wskutek katastrofy utraciła słuch. Goldblat przez kilka godzin znajdowała się pod gruzami, a kiedy wydobyto ją, dawała już słabe oznaki życia.

Świadek Mordka Gupel nie mógł spać krytycznej nocy, wobec czego wyszedł na podwórze. Po paru minutach wrócił do mieszkania i właśnie w tej chwili nastąpiła katastrofa.

Na zakończenie sąd przesłuchał dowódcę III oddziału straży ogniowej, Mieczysława Lewickiego, który opowiedział przebieg akcji ratowniczej. Oglądając zwaliska Lewicki zauważył, że belki drewniane były przegniłe.

Dziś sąd bada w dalszym ciągu świadków.

Ideolog A. A. A. A. A. mówi:
„Narody i państwa nas nie chcą"
Oblicze ruchu młodożydowskiego

Donosiliśmy wczoraj o zakończeniu marszu młodych żydów... pod Pyrami. Marsz ten organizował ruch młodo - żydowski, zwany ruchem pięciu alef (A. A. A. A. A.). Ideologiem i jednym z jego wodzów jest młody publicysta żydowski, Manes Fromer. Jest on autorem dwóch książek: „Konieczność światowego rozwiązania kwestii żydowskiej" i „Nasza wina, nasza walka, nasza hańba". Ta ostatnia została skonfiskowana.

Gospodarka narodowa to koniec żydów

Posłuchajmy co mówi ideolog młodo - żydowski o kwestii żydowskiej: Punktem wyjściowym jego wywodów jest zagadnienie gospodarczej roli żydostwa.

„W kapitaliźmie żyd miał swoją rolę gospodarczą, w socjaliźmie byłby przynajmniej taktycznie równouprawniony, w państwowo - narodowej gospodarce planowej jednak żyd zostaje pozbawiony wszelkiej roli twórczej zarówno w życiu gospodarczym, jak i społecznym."

Cenne wyznanie p. Fromera jest dziwnie zawoalowane — trzeba było powiedzieć prosto, że dwoje dzieci jednej matki: kapitalizm i socjalizm, zostały stworzone na użytek i potrzeby żydostwa.

Rozpatrując sprawę bieżącą, wódz młodego żydostwa dochodzi do takich wniosków:

„Narody i państwa nas nie chcą. Tak jest, nie chcą nas. To jest prawda, której niejeden żyd wobec tragizmu swego położenia obawia się śmiało spojrzeć w oczy. Nigdy nas nie chciały. Dziś nadto jesteśmy im niepotrzebni."

Dziś z Niemiec, a jutro z ......?

P. Fromer jest realistą — zrozumienie tej prawdy przez całe żydostwo i zastosowanie się do niej, uprościłoby niewątpliwie położenie żydów — pisze dalej rzucając pytanie:

„Jeśli nas dziś (1934 r.) wypędzają z Niemiec, to czyż najdalej pojutrze nie może nas ten sam los spotkać, nie wymieniając, broń Boże, gdzie?"

Anormalne bytowanie

Antysemityzm, który w prasie żydowskiej normalnie określany jako chuliganeria i barbarzyństwo, jest jego zdaniem, nienawiścią narodu — gospodarza do tych żydów, którzy swą psychiką żydowską chcą się wedrzeć w granice jego kultury.

„Jest — stwierdza wódz pięciu A — antysemityzm socjalny — każdy poszczególny naród — gospodarz nienawidzi naszego odrębnego i anormalnego sposobu bytowania".

I pasożytowania — trzeba dodać.

Pasorzytnictwo

Zadziwiająca jest wprost szczerość autora „Naszej hańby", gdy stwierdza, że żydzi starają się za wszelką cenę utrzymać w diasporze takie formy gospodarcze, które sami uważają za niemożliwe, narzucając je narodom rdzennym, wśród których i na których koszt żyją.

Rozwiązanie światowe

Jakie jest wyjście z tej sytuacji? Autor widzi je w światowym rozwiązaniu kwestii żydowskiej. Czy ma to oznaczać, że narody mają stworzyć jakiś organ międzynarodowy, który martwić się będzie gdzie ulokować żydów? Sądzimy, że przy odrobinie dobrej woli i wysiłków prawdziwych ze strony żydostwa, ziemia by się znalazła. Tylko, że żydzi ciągle snują obłędne marzenia o panowaniu nad światem. A z tym trzeba raz skończyć.

Obłuda kapitalistów żydowskich

Fromer żąda zaostrzenia kwestii żydowskiej i zdemaskowania półśrodków i obłudy, stosowanej w tej sprawie zarówno przez żydów, jak i nie żydów. Pisze on:

„Pieniądz żydowski, wpływy żydowskie to coraz bardziej malejące czynniki naszej polityki, to już dzisiaj prawie przesądy."

Niepowodzenia akcji kolonizacyjnej w Palestynie przypisuje autor niedołężnej polityce zasymilowanych lordów i bankierów żydowskich, którzy działają wyłącznie w myśl swoich interesów, nie licząc się z potrzebami mas żydowskich.

Palestyna, Argentyna i... Pyry

Światowy kongres żydowski, którego zwołania domaga się ma rozpocząć akcję właściwego postawienia tej sprawy na terenie samego żydostwa.

W swoim manifeście do młodego żydostwa świata Fromer żąda przyznania żydom dostatecznego terytorium kolonizacyjnego z tym, że Palestyna ma zostać ośrodkiem duchowym. A więc: Palestyna i Argentyna — jak pisał kiedyś Herzl.

Polecamy Appenszlakom

Zadania te urzeczywistniać ma ruch młodo - żydowski, który nie będzie tworzył odrębnej organizacji, a jedynie koła młodo - żydowskie we wszystkich dotychczasowych organizacjach.

Jak dotychczas skończyło się na marszu... do Pyr.

Założenia ruchu młodo - żydowskiego uważamy za zdrowe i słuszne... Przede wszystkim dla tego, że oznaczają one uwolnienie nas od elementu pasorzytniczego i rozkładowego. A wszystkim Appenszlakom i „wodzom" żydowskim polecić należy gorąco przeczytanie książeczki p. Fromera. Może perswazje „rodaka" trafią im do przekonania. W. V.

Groźba głodu
w pow. dziśnieńskim

Zakończone zostały badania komisji w powiecie dziśnieńskim dla określenia skutków tegorocznej posuchy. Stwierdzono, że 12.097 gospodarstw w 1417 miejscowościach wymaga pomocy ze strony państwa. Ustalono ilość nasion, potrzebnych na niezbędną pomoc siewną oraz stwierdzono konieczność natychmiastowej potrzeby przyjścia z pomocą na zakup pasz dla bydła, powiat dziśnieński jest bowiem jednym z ośrodków hodowli bydła na Wileńszczyźnie.

Za niechlujny wygląd
pobito żydów

Między Rzeszowem a Tarnowem w pociągu kilka osób dotkliwie pobiło pasażerów - żydów z powodu niechlujnego wyglądu i wyzywającego zachowania się. Kilku pobitych odwieziono do szpitali w Krakowie i we Lwowie.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 287.20, Berlin (sprzedaż 212.78, kupno 211.94), Bruksela 89.76, Gdańsk 100.00, Kopenhaga (sprzedaż 116.04, kupno 115.46), Helsingfors (sprzedaż 11,47 kupno 11.41), Londyn 25.94, Nowy Jork (sprzedaż 5.32¼, kupno 5.29¾) Nowy Jork (kabed) 5.31¼), Oslo 130.35. Paryż 24.69, Praga 18.78, Sztokholm 133.80, Zurych 122.10, Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80.

Papiery procentowe: 7% poż. stabilizacyjna 477.50 (500 dol.) 478.00, kupon od 1.000 dol. 44.46 zł. 3% poż. prem. inwest. I em 66.00, II em 65.50, 4% państw. poż. prem. dolarowa 47.00, 5% konwersyjna (grubsze) 52.50 (drobne) 51.00, 6% poż. dolarowa 69.25 (w proc.). 4% L. Z. ziemskie seria VI 40.00, 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V — 48.50 — 48.75, 4 i pół proc. L. Z. Poznań. ziemstwa kred. seria K. 45.00 — 44.75, 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria L. 44.00, 5% L. Z. Warszawy 56,50, 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 52.00, 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55.00 — 54.75 — 55.00, 6% oblig. m. Warszawy 6 em 49.50 8 i 9 em. 56.50 — 56.75.

Akcje: Bank Polski 111.50, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 30.00, Węgiel Lilpop 14,25, Ostrowiec 28.50, Starachowice 35.50.

W obrotach prywatnych: 4% poż. konsolidacyjna (grubsze) 50,25 — 51.00 (drobne) 49.25 — 49,75, pożyczki dolarowe: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 72.25 — 73.13 (w proc.), 7 proc. poż. śląska 62,00 — 62,75 (w proc.) 7% poż. m. Warszawy (Magistrat) 61.50 — 61,38 — 62.13 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 25.00 — 25.50, pszenica zbiorowa 24.00 — 25.00, żyto eksportowe 18.00 — 18,25, żyto I st. 18.00 — 18,25, II st. 17.75 — 18.00, owies eksportowy 17.00 — 17.25, owies I st. 16.50 — 17.00, owies II st. 16.00 — 16.50, jęczmień browarny 25.50 — 26.50, jęczmień I st. 21.00 — 21.50, II st. 20.25 — 20.75, III st. 19.15 — 19.75, groch polny 21.00 — 22.00, groch Victoria 27.00 — 30.00, wyka 19.50 — 20.50, peluszka 21.00 — 22.00, łubin niebieski 78.5 — 9.25, łubin żółty 13.00 — 13.50, rzepak zimowy i letni 45.50 — 46.50, mąka pszenna I gat. 41.00 — 42.00, mąka pszenna II gat. 40.00 — 41.00, mąka żytnia I gat. 27.50 — 28.50, mąka żytnia II gat. 26.50 — 27.50, otręby pszenne 13.00 — 13.50, otręby żytnie 12.00 — 12.50, mak niebieski 71.00 — 73.00, koniczyna czerwona b. kan. 95.00 — 110.00, koniczyna czerwona b. kan. o czyst. 97% 125.00 — 135.00, koniczyna biała 110.00 — 120.00, kuchy lniane 20.00 — 20.50, ziemniaki jadalne 3.50 — 4.00.

Ogólny obrót 2541. Żyto 483. Usposobienie stałe.

MICHAŁ WSZERAD 51)

PANI PREZES i S-KA
Powieść obyczajowa

— Tom wpadł — błysnęło Turawskiemu. — Ale nie, trzeba dalej brnąć. — Nigdzie właściwie nie mieszkam — powiedział głośno. — Szukam dopiero. Może mi coś poradzicie?

— Gdybyście chcieli na długo tu zostać, to radzę mieszkanie gdzieś u kogoś z naszych.

— Nie, raczej jakiś hotelik. Nie wiem, czy będę mógł zostać tu na stałe, muszę poszukać pracy, nim mi się pieniądze wyczerpią.

— No, tem się zajmiemy. Naszych ludzi muszę wszędzie przyjmować. Kapitaliści myślą, że to ich uratuje. Idioci, zrozumieją, kiedy ich poślemy na szafot. Wtedy my będziemy rządzić ich fabrykami — wyprężył się dumnie Morisot. — Jeżeli chodzi o hotel, to wam radzę chambres garnies u matki Pichon, to stąd niedaleko.

Turowski, z westchnieniem w głębi serca, zgodził się na propozycję. Wyobrażał sobie brudy, jakie z pewnością panują matki Pichon, nie było jednak rady, trzeba było dalej grać swoją rolę. Odpowiadał dalej na pytania Morisot'a, który naciskał go o stosunki, panujące w Polsce i w partii. Szło mu to względnie łatwo, był przecież specjalistą w swoim rodzaju. W końcu Morisot, rzuciwszy okiem na zegarek, zaproponował pójść na zebranie, a po drodze do matki Pichon. Turawski został na chwilę sam, gospodarz bowiem wyszedł do kuchni. Cichutko nacisnął klamkę drzwi, wiodących do drugiego pokoju. W parę sekund potem zamknął je. Już rozumiał powody przesadnej skromności pokoju Morisota.

— A to łajdak! — pomyślał. — W tym pokoju zgrywa się na proletariusza, ideowca, pracującego pomimo niedostatku, dla dobra klasy robotniczej! W drugim pokoju mieścił się dopiero prawdziwy Morisot. Komunista Morisot, przysięgający śmierć krwiopijcom robotników, kapitalistom, przekształcał się tam w Morisota - burżuja, lubiącego otaczać się niegustownym, być może, ale w każdym razie wybitnym komfortem, z widocznym zamiłowaniem do szyku i blasku. Drugi pokój wyglądał raczej na buduar, niż na izbę człowieka pracy. Widać praca „ideowa" opłacała się...

Gdy Morisot powrócił, zastał swego gościa przy oknie, z zajęciem przyglądającego się życiu ulicznemu. Wyszli razem. Chambres gernies matki Pichon nie zawiodły oczekiwań Turawskiego. Zapłacił z góry za tydzień, bo matka Pichon, jakkolwiek Morisot gotów był zaręczyć za Turawskiego, nie dowierzała widać jego słowu, a przede wszystkim kasie.

Teraz Morisot pociągnął go za sobą po ciemnych uliczkach i zaułkach, skąpo gdzieniegdzie oświetlonych gazowymi latarniami. Stracił orientację, naraz spostrzegł, że są znowu gdzieś w pobliżu Sekwany. Sylweta Notre Dame wynurzyła się z mroków daleko poza nimi. Byli więc gdzieś w pobliżu Austerlitz. Morisot zatrzymał się pod parkanem, otaczającym jakieś składy, zapukał w bramę, widocznie w umówiony sposób, bo drzwi zaraz się otworzyły i z głębi wyszedł młody chłopak, wznosząc pieść zaciśniętą po bolszewicku.

— Salut, camarades! Zebranie lada chwila się zacznie. Obecni wszyscy. A kogo towarzysz przyprowadził ze sobą?

— Mój przyjaciel z Polski, zasłużony człowiek. Będzie z nami pracował.

Turawski uśmiechnął się, słysząc, iż zaawansował w pojęciu Morisota. Weszli do środka. W wielkiej szopie, służącej widać za magazyn, siedziało na pakach kilkudziesięciu młodych robotników, którzy na widok wchodzących, zerwali się z miejsc, podnosząc pięści. Morisot zajął miejsce przy stoliku, umieszczonym w środku, przy nim siadł jeden z obecnych, widać jego zastępca, o wybitnie grubych, mięsistych wargach i zakrzywionym nosie. Żyd albo Hiszpan? Morisot przedstawił Turawskiego zebranym, poczem przystąpiono do odbywania zebrania. Żydek ów wygłosił referat o zadaniach kierowników akcji bojowej i o sposobach walki ulicznej, ilustrując go przykładami z rewolucji rosyjskiej i walk w Hiszpanii. Mimo bardzo surowej dyscypliny, gorący, niesforny temperament francuski nie mógł utrzymać się w karbach. Robociarze gestykulowali, krzyczeli, gorączkowali się, było między nimi tyle sprzecznych zdań, różnic w pojęciach i opinii, że Turawski jasno zrozumiał, iż nigdy nie będzie z nich materiału na prawdziwych rewolucjonistów. Spokojnym, opanowanym był jedynie on i ów żydek, albowiem nawet Morisot wziął gorący udział w dyskusji. Zebranie zaczęło nużyć Turawskiego. Niepotrzebnie tracił tu as. Wreszcie dobrnięto do końca i Morisot, cały zziajany, spocony, lecz rozentuzjazmowany, zbliżył się do Turawskiego.

(D. c. n.)

Polemika

Cechą obecnych czasów jest stan zdenerwowania, w jaki popadają wszyscy ci, którzy w XIX w. reprezentowali umiar, spokój i opanowane nerwy.

Akcja charytatywna

„Czas", reprezentujący obdłużone ziemiaństwo i obdłużonych konserwatystów łódzkich pragnąłby conajrychlej dopomóc swym ludziom w zwalczaniu tych ciężarów. Dwie ku temu widzi drogi: włączenie Polski w orbitę gospodarki światowej i dewaluację złotego.

Trzeba śmiałymi pociągnięciami walutowymi przyśpieszyć włączenie Polski w gospodarstwo światowe, podążając obecnie szybkimi krokami naprzód. Trzeba innymi słowy, jak do tego od dawna wzywamy, uelastycznić kurs waluty, nie przesądzając zasadniczego jej parytetu.

Dlaczego dotychczas tego nie uczyniliśmy?

Dlaczego? Dlaczego?

Otóż, mamy wrażenie, że p. minister Skarbu szuka autorytetu, któryby sprawę naszej polityki walutowej zadecydował. Oddany planowi inwestycyjnemu, do którego tak dużą przykłada wagę, nie chce powziąć decyzji na własną rękę w sprawie, dość dalekiej jego zainteresowaniom. Pragnie rozgrzeszenia z góry w sprawie polityki walutowej.

Otóż rozgrzeszenie to powinien mu Sejm dać, oddając mu carte blanche w sprawach walutowych, tym samym autorytatywnie stwierdzając, że społeczeństwu nie zależy na czczych formach ustroju walutowego, lecz na treści tego ustroju.

Tak więc „Czas" znalazł dla Sejmu, który przedtem odsądził od roli politycznej, zaszczytną rolę skorpiona, znanego w świecie przyrodniczym samobójcy. Ma uchwalić ministrowi Kwiatkowskiemu pełnomocnictwa walutowe, które dotąd zawsze bywały z pełnomocnictw rządowych wyłączane.

A to wszystko po to, aby stworzyć autorytet. Czyż autorytet „Czasu", tego ofiarnego wyrazicie la akcji zapomogowej dla sfer „konserwatywnych" nie wystarczy?

Prawa i przywileje

„Nasz Przegląd" interesuje się wizytą min. Becka w Londynie i podaje przy sposobności:

Dr. Goldman, jak donosi londyński „Cajt", oświadczył ministrowi Beckowi:

— Co się zaś tyczy żydów w Polsce, to najprzód muszą oni uzyskać równouprawnienie gospodarcze i polityczne, a potem dopiero można będzie mówić o dopomożeniu w emigracji tym, którzy emigracji potrzebują.

Tak powiedział człowiek wyrażający się ostrożnie, dyplomatycznie, odnoszący się do sprawy emigracji ugodowo, i bardzo pragnący, by dyplomacja polska uzyskała dla żydów rozszerzenie wrót palestyńskich.

Ale to jeszcze mało.

Ostatnio p. Żabotyński wygłosił w Instytucie dla spraw narodowościowych, czyli specjalnie przed audytorium polskim, odczyt na temat „Syjonizm jako zagadnienie międzynarodowe" w którym to odczycie prelegent obala te wszystkie argumenty, jakimi się posługuje autor sanacyjny w ślad za pp. Rose, Bregmanem, Dąbrowskim etc. I dziwna rzecz, że organy polskie, które łykają każde wypowiedziane przez Żabotyńskiego słowo, w którym znajdują lub myślą, że znajdują potwierdzenie swych pomysłów banicyjnych, zupełnie pomijają ten odczyt, w którym cała ta sprawa traktowana jest obszernie i wyczerpująco. Ostrożnie więc z powoływaniem się na autorytety żydowskie!

Musimy p. Hirszhornowi przyklasnąć. Ostrożnie, bardzo ostrożnie! Jako rezultat słynnych wynurzeń Żabotyńskiego słyszymy oświadczenia, że „najprzód muszą oni uzyskać równouprawnienie gospodarcze i polityczne, a potem dopiero można będzie mówić o dopomożeniu w emigracji tym, którzy emigracji potrzebują".

Takie wywracanie kota ogonem jest u żydów stałą metodą. Mają w Polsce nie tylko pełne prawa gospodarcze i polityczne, ale i przywileje, a ciągle domagają się równouprawnienia.

Walka z sugestią

Ten bezmiar uprawnień żydowskich w Polsce sugestionuje nawet tych Polaków, którzy jawnie walczą z rozpanoszeniem się żydów. Ruch narodowy bez względu na kierunki domaga się pozbawienia żydów praw politycznych w Polsce. Ale zuchwałość żydowska sprawia, że niekiedy publicystom z obozu narodowego wymykają się zdania, z którychby mogło się wydawać żydom, że już ograniczenie ich praw Polacy będą uważali za doniosłe zwycięstwo ruchu narodowego.

„Warszawski Dziennik Narodowy" w artykule wstępnym pisze:

projekt międzynarodowego zorganizowania emigracji ludności żydowskiej w Europie będzie tylko wówczas projektem realnym i sensownym, jeśli w Polsce będzie się dalej rozwijała i rozrastała akcja wszczęta i prowadzona przez obóz narodowy, akcja zmierzająca do ograniczenia praw politycznych żydów i do samodzielności gospodarczej narodu polskiego.

Dla uspokojenia żydów stwierdzamy raz jeszcze, że cały polski ruch narodowy chce ich się pozbyć z Polski i nie zamierza im przyznawać jakichkolwiek praw politycznych. Nawet Polak, któryby nie przez pomyłkę — jak tutaj ale świadomie mówił o „ograniczeniu praw politycznych" żydów byłby w kłopocie, gdyby mu kazano wyliczyć, jakie prawa polityczne pragnie żydom pozostawić.

Niemiecka teoria zwycięstwa

Miliony ludzi, tysiące tonn materiałów wybuchowych, stali i pocisków — gotują Niemcy do wojny

Wojna wybuchnie nagle i bez wypowiedzenia — ta niezaprzeczona prawda może spędzać sen z oczu bardziej egzaltowanym jednostkom, ale musi stanowić przedmiot trosk całego narodu o stan naszej obronności, o siły naszej armii, o moralne i materialne przygotowanie narodu do zwycięstwa.

Zwłaszcza, że na zachodzie rośnie potężna machina wojenna, konsekwentnie przygotowywana do moich zadań w myśl ustalonego planu, który dzisiaj stanowi już specjalną doktrynę wojenną Niemiec.

Niemiecka teoria zwycięstwa

Teoria ta nie jest własnością, ani pomysłem Trzeciej Rzeszy. Przygotowywana była przez niemiecki sztab generalny wówczas jeszcze, gdy obowiązywały ograniczenia zbrojeniowe nałożone na Niemcy przez Konferencję Wersalską. Zdeptanie tych ograniczeń, ustawa z 16 marca 1935 roku wprowadzająca w Rzeszy obowiązkową służbę wojskową — pozwoliły na wielokrotnie szybsze realizowanie powziętego planu, bez potrzeby uciekania się do pozorów i ukrywań. Dzisiaj — Niemcy nie mają żadnych faktycznych ograniczeń rozbudowywania swych zbrojeń i plan gen. Von Seeckta realizowany jest w przyspieszonym tempie.

Główną koncepcją tej teorii jest szybkość działania, zaskoczenie przeciwnika i zadanie mu odrazu na wstępie tak ciężkich ciosów, żeby wynik wojny był tym samym przesądzony.

Stosownie do tego armia niemiecka podzielona będzie na grupy o ściśle określonych zadaniach:

1) lotnictwo bombardujące będzie miało za zadanie niespodziewane zniszczenie punktów strategicznych ważnych i ośrodków przemysłowych,

2) oddziały pierwszego uderzenia, złożone z wojsk pancernych i zmotoryzowanej piechoty, wykonają przy wsparciu ognia artylaryjskiego, równocześnie z rozpoczęciem działań lotnictwa, uderzeni na najsłabsze punkty granicy. Mają one wedrzeć się możliwie jak najdalej w głąb kraju nieprzyjacielskiego.

3) oddziały oskrzydlające, złożone z dywizyj zmotoryzowanych, zdolnych do szybkiego ruchu wykonają uderzenia skrzydłowe. Mają one wespół z średnią artylerią służyć jako oddziały pościgowe.

4) armia odwodowa wyposażona w nowoczesne uzbrojenie oddziały piechoty i artylerii, będzie miała zadanie organizowania obrony zdobytego terenu.

Ten plan zdaniem niemieckiego sztabu generalnego, ma być niezawodny... Oczywiście, że do jego wykonania potrzeba podporządkowania sprawom armii i jej organizacji całego życia państwa i jego polityki. Czyż dzisiaj Niemcy całe nie żyją tylko swoją armią i jej potrzebami? Entuzjazm towarzyszący niedawnemu wkroczeniu wojsk niemieckich do zdemilitaryzowanej strefy Nadrenii, hasło „armaty zamiast masła", wreszcie 39 miliardów złotych wydane w przeciągu trzech lat na zbrojenia — są tego wymownymi dowodami.

Jak dalece posunęło się wykonanie tego planu?

Siły zbrojne Trzeciej Rzeszy

Ustawa z 16 marca 1935 r. przewidywała zorganizowanie 12 korpusów, każdy w składzie trzech dywizyj. W chwili obecnej istnieje, jak podaje Smogorzewski, 10 korpusów zorganizowanych w trzech grupach.

Grupa I — z dowództwem w Berlinie i gen. Gerd von Rundstedtem na czele obejmuje korpusy: 1) z siedzibą w Królewcu (gen. Walter von Brauchitech), 2) Szczecin — d-ca gen. Johan von Blaskowitz, 3) — siedziba w Berlinie — dowódca gen. Erwin von Witzleben i 8 z dowództwem we Wrocławiu — d-ca gen. Ewald von Kleist.

Grupa II, której sztab, pod dowództwem gen. Wilhelma von Leeba, mieści się w Kassel, obejmuje:

Korpus 5 — Stuttgart — d-ca gen. Herman Geyer, korpus 6 — siedziba Monaster — d-ca gen. Günther vonKluge i 9-ty — Kassel, d-ca gen. Friedrich Dollman.

Grupa III — sztab w Dreźnie pod dowództwem gen. Fredor von Bock'a, liczy: korpus 4-ty w Dreźnie z gen. Wilhelmem von Wist na czele, 7-my w Monachium — gen. Walter von Reichenau i 10 w Hamburgu z gen. Wilhelmem Knochenhannem na czele.

W ten sposób dochodzimy do cyfry 30 dywizyj, które liczy dziś armia niemiecka. Do pełnego wykonania planu brak jeszcze 2 korpusów czyli 6 dywizyj.

Wymienić tutaj trzeba jeszcze brygadę kawalerii stacjonującą w Wystrzuciu w Prusach Wsch. i brygadę górską w Monachium, trzy dywizje pancerne stacjonujące w Weimarze, Würzburgu i Berlinie oraz cały szereg jednostek samodzielnych, jak 9 zmotoryzowanych batalionów karabinów maszynowych i oddziały broni przeciwlotniczej. Przy tym wszystkim potężne lotnictwo, organizowane jeszcze za czasów „wersalskich" — fabryki amunicji, broni i materiałów wybuchowych.

Trzeba tu powiedzieć, że prócz trzech dywizyj, w skład korpusu wchodzi jeszcze pułk artylerii ciężkiej (działa 155 i 210 mm), eskadra zwiadowcza, pułk kawalerii i batalion zwiadowczy (zmotoryzowany).

Dywizje...

Nie można pominąć faktu, że dzisiejsza dywizja niemiecka znacznie różni się od dywizyj Reichswehry, istniejących swego czasu w liczbie 7.

Dzisiejsza dywizja zawiera:

1) 3 pułki piechoty po 3 bataliony — w batalionie jest obecnie nie 2 jak poprzednio, a 3 kompanie strzeleckie, każda wyposażona w 9 lekkich karabinów maszynowych i 1 kompania C. K. M. Prócz tych 12 kompanij w skład pułku piechoty wchodzi: kompania M. M. (miotaczy min) wyposażona w 6 lekkich 75 mm i 3 średnie 105 mm miotacze, kompaniaT. A. K. (Tankabwehrkanone) licząca 12 działek kal. 37 mm oraz jak normalne plutony łączności, zwiadowców i pionierów.

2) 2 (poprzednio 1) pułki artylerii. Jeden pułk artylerii lekkiej o zaprzęgu konnym złożony z 2 dywizjonów haubic 105 mm i dywizjon dział 155 mm i pułk artylerii średniej zmotoryzowanej w składzie: dywizjon dział 105 mm, dywizjon haubic 155 mm oraz baterie obserwacyjna.

3) Batalion rozpoznawczy t. zw. AA. (Aufklärungs Abteilung) całkowicie zmotoryzowany.

Skład: 6 ciężkich samochodów pancernych uzbrojonych w armatki 20 mm i 6 lżejszych sam. panc. uzbrojonych w C. K. M. Prócz tego mamy tutaj kompanię T.A.K. oraz kompanię motocyklistów.

4) Batalion łączności t. zw. N. A. (Nadwichten Abteilung), złożony z 2 kompanij telegrafistów i kompanji radio zmotoryzowanej.

5) Batalion saperów w składzie 2 kompanij konnych i jednej zmotoryzowanej.

6) Batalion broni przeciwpancernej.

Oddziały służby sanitarnej, intendentury i taborów.

Dywizje pancerne wyposażone są wyłącznie w wozy terenowe, które mogą się poruszać po każdych drogach. Składają się z: brygady pancernej liczącej 2 pułki czołgów po 280 maszyn każdy i brygady strzeleckiej, która obejmuje zmotoryzowany pułk piechoty, batalion motocyklistów złożony z 5 kompanij, batalion zwiadowczy i łączności oraz wszelkie służby.

Trzecia Rzesza pracuje dla armii... Stworzono tam nie tylko „trust mózgów" obmyślający projekty i plany, lecz i potężną machinę wykonawczą. Przemysł podporządkowany jest całkowicie racjom polityki wojskowej. Naród niemiecki zorganizowany jest w stałym pogotowiu... Nie zapomniano i o moralnej stronie zagadnienia.

Polska musi o tym pamiętać... Za naszą granicą zachodnią mobilizuje się milionowa armia niemiecka, na wschodzie 1.5 miliona ludzi służy pod sztandarami sowieckimi...

W. V.

To jest tak:

Pożyczka

Prasa zapowiada rychłe zakończenie rokowań o francuską pożyczkę dla Polski. Pożyczka ta będzie miała wszystkie wady dotychczasowych tranzakcji kredytowych, które Polsce przyniosły więcej szkody niż korzyści.

Wiadomo, że dziś ceny idą w górę. Otóż zaciąganie pożyczek w okresie wysokich cen, jest tranzakcją wybitnie niekorzystną, co każdy wie z własnego doświadczenia. Ci, którzy zadłużyli się w okresie dobrej konjunktury — wyszli na tym najfatalniej, gdyż wierzyciele ich, otrzymując taką samą sumę złotych z tytułu zwrotu pożyczki, otrzymali dużo więcej siły nabywczej. Np. rolnik, który pożyczył 1.000 zł. w roku 1928 otrzymał równowartość 25 centnarów żyta. Oddając 1000 zł. w r. 1931 musiał oddać równowartość 66 centnarów żyta.

Tak samo wyszła Polska na Pożyczce Stabilizacyjnej.

Obecnie wprawdzie poziom cen nie doszedł jeszcze do szczytowego punktu, ale trzeba pamiętać o tym, że towarowa część pożyczki francuskiej ma być wpłacona w ciągu czterech lat. Według wszelkiego prawdopodobieństwa w tym okresie poziom cen cja na pożyczce zrobi doskonały będzie najwyższy, tak że Franinteres, a Polska fatalny.

Na łamach naszego pisma wykazywaliśmy już, jakimi środkami można uniknąć konieczności zaciągania pożyczek zagranicznych. Środki te, to wywłaszczenie wielkiego przemysłu obcego, ograniczenie zbędnych potrzeb ludności, pokrywanych dzisiaj przez przywóz zagraniczny (wina, koniaki, perfumy, jedwabie i t. p.), a przeznaczenie wszystkich wolnych środków na zakup niezbędnych surowców. O innych sposobach zrównoważenia naszego bilansu płatniczego będziemy jeszcze pisać.

Instrukcje

W „Gońcu Warszawskim" drukuje się powieść osnutą na tle stosunków południowo-amerykańskich. Jeden z bohaterów tej powieści, członek misji wojskowej, działającej na terenie wrogiego państwa, otrzymuje od swego sztabu instrukcje p. t. „System niszczenia sił moralnych i materialnych nieprzyjaciela przed wybuchem starcia orężnego (odcinek 39). Paragraf 3 tych instrukcyj brzmi:

„Par. 3. Niszczenie jedności narodowej. Zależnie od różnic społecznych i programowych dzielą się patrioci każdego kraju na dwa lub więcej obozów politycznych. Zadaniem wektorów (oddziałów służby szpiegowskiej. Przyp. Red.) jest istniejące różnice pogłębiać do porozumienia patriotów nawet częściowego w poszczególnych sprawach nie dopuszczać...

W dniu 15 listopada ks. Trzeciak wygłosił odczyt o kwestii żydowskiej, na dochód Związku Polskiego, stowarzyszenia „prowadzącego racjonalne obsadzanie placówek handlowych przez Polaków. Po odczycie tym gromadka młodych ludzi zrobiła dość niemądrą awanturę i zresztą mało szkodliwą, skierowaną przeciwko prelegentowi i części obozu narodowego.

Jesteśmy (my, t. zn. cały naród Polski) w ciężkiej walce o niedopuszczenie do opanowania Polski przez naród żydowski. Ta prawda jest chyba niewątpliwa dla wszystkich patriotów. Że naród żydowski użyje wszystkich środków, prowadzących do zwycięstwa, to chyba też niewątpliwe. Instrukcje i to napewno perfidniejsze jeszcze i sprytniejsze od tej instrukcji powieściowej wydano już „wektorom" — też chyba pewne.

Sposób obrony jest tylko jeden — i wskazaliśmy go już raz: przed każdym czynem (i wyczynem) zastanawiać się — kto odniesie z niego korzyść. Jak najszybsze zastosowanie tej metody pracy przez niektóre grupy narodowe wydają się tym potrzebniejsze, im więcej wyczynów w rodzaju wyżej opisanego będzie miało miejsce.

Bo inaczej „patrioci" staną się ślepym narzędziem „wektorów".

Wywłaszczyć właścicieli kopalń!

Baroni węglowi bronią się — angielskim węglem

W prasie ukazały się doniesienia o podrożeniu węgla angielskiego, skutkiem podwyżki płac górników w Anglii, przeprowadzonej z końcem ub. roku. Podwyżka ta wpłynęła na dodatnio na możliwości konkurencyjne polskiego węgla. W kołach przemysłowców węglowych wyrażane są obawy w związku z tą sprawą, co do kwestii skrócenia czasu pracy w kopalniach do 6 godzin, co według oświadczenia p. premiera Składkowskiego, ma być przeprowadzone w drodze pełnomocnictwa rządowego.

Trzeba wyjaśnić, że podwyższenie cen węgla angielskiego dotyczy jedynie rynku wewnętrznego, na rynkach zagranicznych cena węgla angielskiego pozostanie niezmieniona.

Prasa donosi również, że w kołach robotników przemysłu górniczego ukazała się ulotka, wydana przez związki zawodowe „Praca Polska", która przeciwstawia się projektom skrócenia czasu pracy w górnictwie. Trzeba wyrazić zdziwienie, że w ulotce tej zabrakło stwierdzenia, że najważniejszą rzeczą w dzisiejszej sytuacji jest nie ilość godzin, jaką pracuje górnik, ale kwestia uspołecznienia produkcji węgla.

Niewątpliwie, gdy kopalnie węgla zostaną uspołecznione, bądź stanowić będą własność państwa, lub też gdy zajdzie paląca potrzeba pracy dla naszego przemysłu wojennego, górnik polski pracować będzie nie 8, ale i 19 godzin. Nie chce jednak pracować na rzecz zagranicznych kapitalistów, którzy starannie ukrywane zyski wywożą zagranicę, budując tam zakłady pracy dla innych.

Skandalicznej sytuacji w naszym górnictwie węglowym — powtarzamy — zapobiec może tylko uspołecznienie jego produkcji.

Chrześcijańskie Kasy Bezprocentowe natrafią na trudności

Z wielu miejscowości płyną do nas skargi, że władze administracyjne zbyt powolnie rejestrują powstające szybko chrześcijańskie Kasy Bezprocentowe. I tak Kasa w Pruszkowie, której statut został złożony do Starostwa jeszcze w czerwcu b. r. nie może doczekać się zarejestrowania. To samo mamy do zanotowania o Kasie w Wołominie. Chociaż statut został złożony w starostwie w dniu 8 sierpnia do dziś dnia Kasa nie jest zarejestrowana. Faktów podobnych moglibyśmy jeszcze wiele cytować. Poprostu nie chce nam się w to wierzyć. Sądzimy, że w interesie społecznym potrzebne jest tutaj miarodajne wyjaśnienie władz.

Kolce bez róż

Polonia — Warszawianka bez żydów

Kto pamięta dawne mecze tych najpopularniejszych klubów stołecznych? Roiło się na boisku od Hamburgerów, Przeworskich, Luksemburgów, Korngoldów...

W niedzielę obie drużyny wybiegły bez żadnego żyda w składzie!!

Harmonię zepsuł zażydzony do nieprzyzwoitości Wydział Spraw Sędziowskich desygnując na sędziego, łysego żyda — Kępińskiego.

Sędziował ciekawy mecz oczywiście bez pojęcia i został solidnie wygwizdany. (k.).

Profanacja zwłok

Dwóch żydów wiozło dorożką nieboszczyka, krewniaka, który umarł w Otwocku. Dla uniknięcia drobnych opłat związanych z przewozem trupa ucharakteryzowali go na żywego pijaka: Kapelusz na bakier, wetknęli mu cygaro w usta, rozmawiali z nim, klepali po plecach...

Beszczeszczenie zwłok! I to przez najbliższą rodzinę!

Ale do prosektorium żydy wzbraniają się dostarczać zwłok pod pozorem, że religia nakazuje im niezwykły szacunek dla trupów. (k.).

Słuszne rekryminacje

Totalizator wypłacał ostatnio 380 zł. za 10 i nawet 506 za 10.

Członkowie elity się skarżą: — jakto? taki wspaniałe zyski i bez nas... to niedopuszczalne! Towarzystwo Wyścigów winno było uprzedzić nas, członkowie naszego związku wykupiliby wszystkie bilety... (k.).

Owocny trud

Ze sprawozdania kwakademii wynika, że najwięcej posiedzeń, roboty, mozołu miała komisja bobkowa.

Tyle trudu, by rozzłościć obdarowanych i rozśmieszyć publiczność.

Zwłaszcza uwawrzynieni urzędnicy są wściekli: boją się łopucha nie przyjąć, muszą zań płacić 16 zł., każdy znajomy składa im kondolencje.

Zresztą cenę wawrzonów obniżono. Przedtym było drożej. Kiedy Akademia spuści na 8 złotych, albo poprostu na złotówkę może się znajdzie więcej amatorów.

Dialogi ministerialne

— Czy opłaty na bezrobotnych będą, panie ministrze, dobrowolne?

— Ależ najzupełniej. Tak samo, jak pożyczka narodowa. K.

Zjednoczenie inżynierów katolików

We czwartek 19 bm. o godz. 20-ej w sali Nr. 23 Domu Katolickiego im. Piusa XI przy Nowogrodzkiej 49 odbędzie się zebranie ogólno Warszawskiego koła Zjednoczenia polskich inżynierów katolików z referatem kol. R. Brelewskiego: „Parafia jako ośrodek życia katolickiego".

S. † P.

JÓZEF PRZYBYŁOSKI

uczeń kl. IV Gimn. T-wa Szk. Średn. w Piotrkowie

zmarł 7 listopada przeżywszy l. 17

Cześć Jego pamięci!

KOLEDZY

TYDZIEŃ KOBIECY

Obrady Rady Naczelnej
Narodowej Organizacji Kobiet

W tych dniach obradowała w Warszawie Rada Naczelna Narodowej Organizacji Kobiet.

Obrady toczyły się głównie dokoła trzech najważniejszych kwestyj: wzmożenia frontu narodowego przeciw komunizmowi i zjednoczenia w tym kierunku wszystkich wysiłków, obrony polskiego stanu posiadania na Kresach oraz organizowania jak najszerszej pomocy dla drobnego handlu i rzemiosła polskiego przez zakładanie kas bezprocentowych.

Na zjeździe przyjęto następującą rezolucję:

„Zjazd Rady Naczelnej N. O. K. w dniu 11. 11. b. r. stwierdza na podstawie sprawozdań swych delegatek z Kresów Wschodnich i południowo - wschodnich zastraszający fakt stałego i wzmożonego w ostatnich czasach kurczenia się polskiego stanu posiadania, a szczególnie ziemi. Podana świeżo przez prasę narodową wiadomość, że w 2-ch tylko powiatach Wołynia przeszło w ostatnich latach 46 000 ha w ręce żydowskie, daje podstawy do wniosku, że te przerażające stosunki istnieją i w innych powiatach województw kresowych, że ziemia polska wydzierana jest z pod stóp polskich dziesiątkami tysięcy ha.

Ze względu na to, że utrzymanie ziemi w ręku Polaków jest zasadniczą kwestią bytu narodu i Państwa, a na Kresach gwarancją jego obrony i bezpieczeństwa granic, uderza fakt, że o tak ważnych sprawach opinia polska nie jest poinformowana.

Rada Naczelna NOK stwierdza, że zgodny interes Narodu i Państwa wymaga:

1) Aby udostępniono statystykę agrarno - narodowościową T-wom polskim, statutowo zajmującym się obroną polskiego stanu posiadania. Jakkolwiek bowiem zrozumiała jest potrzeba pewnych ograniczeń w ujawnianiu jej, to jednak konieczne jest poruszenie społeczeństwa polskiego, obecnie tak mało interesującego się tą sprawą zasadniczą dla bytu narodowego.

2) aby wstrzymano masowe licytacje majątków ziemskich, których masowa podaż rujnuje plan posiadania narodowego i obniża wartość ziemi dla Narodu bezcenną oraz zmniejsza wydajność produkcji rolnej przez rozdrobnienie na warsztaty, które stoją na niskim poziomie gospodarczym, nie mając podstaw finansowych dla jej podniesienia.

3) aby ograniczono przymusową parcelację ziemi w centrum państwa, która zmniejsza popyt ze strony drobnych rolników na ziemię na Kresach.

4) aby parcelowano większą posiadłość polską wyłącznie między Polaków, gdzie zaś konieczne jest dopuszczenie wyjątku, uzupełnienie uszczerbku przez racjonalne rozparcelowanie odpowiedniego obszaru ziemi, nie należącej do Polaka między Polaków.

5) aby tworzono drogą parcelacji tylko silne, zwarte kolonie polskie z zapewnieniem dla nich zaspokojenia ich potrzeb religijnych, oświatowo - kulturalnych i gospodarczych.

6) aby otoczono opieką państwa kolonie polskie, istniejące, zagrożone majoryzacją.

7) aby utrzymano dla dłużników Państwowego Banku Rolnego zakazu sprzedaży gruntów przed spłatą zupełną długu, względnie na zezwolenie na spłatę jego przed czasem w celu obejścia zakazu sprzedaży gruntu.

8) aby nie przyznano ulg przysługujących osadnikom pierwotnym ich dalszym nabywcom.

9) aby wydano przepis, aby parcelacją mogli się zajmować tylko Polacy rodowici, znani z polskich uczuć patriotycznych i nieposzlakowanej uczciwości".

Nasze gawędy

Nowy podręcznik
dla pań domu

Paniom domu z miasta i ze wsi sygnalizujemy ukazanie się znakomitej książki - poradnika, zawierającego wskazówki ze wszystkich dziedzin gospodarstwa domowego, z szerokim ujęciem zadań obywatelskich pań domu.

Książka wydana bardzo starannie zarówno pod względem treści, jak i szaty zewnętrznej, pokaźna pod względem objętości (260 stron) dzięki swej niezwykle przystępnej cenie 1 złotego może się znaleźć w ręku każdej gospodyni.

Podręcznik, noszący skromny tytuł „Kalendarza pani domu", zawiera bogaty materiał, opracowany przez najlepszych specjalistów z każdej dziedziny zagadnień.

We wstępie artykuł red. Z. Zaleskiej „Cel i droga życia" omawia plan życia osobistego kobiety, życia w rodzinie, w narodzie i państwie.

W cz. 1 kalendarza każdy miesiąc zawiera 4 działy: 1. budżet, 2 — układanie budżetów, organizacja domu, planowanie zajęć gospodarczych i opracowywanie metod pracy, sztuka zakupów i przeprowadzanie oszczędności, — 3. kalendarzyk o program prac w miesiącach — w domu miejskim i wiejskim i w kołach gospodyń wiejskich, — 4. odżywianie i w tym zakresie zwrócenie uwagi na różne niesłuszne mniej spożywane produkty krajowe, na soję, pieczarki, żórawiny i t. p., na zwiększenie spożycia mleka, ryb. mięsa przedniego, warzyw, owoców.

Na higienę żywienia położony jest tu duży nacisk. O codziennym naszym pożywieniu pisze obszernie w cz. II „Kalendarza" znana pionierka racjonalnego żywienia — p. M. Strasburger. O przyrządzaniu potraw z mięsa pisze p. Zofia Czerny, podając jednocześnie tabele mięs według sposobów ich przyrządzania. — Równie ciekawy dla gospodyń jest artykuł autora „Nowego Kucharza Doskonałego" — p. A. Szeligi: „Wytyczne dla smacznej i zdrowej kuchni". — Dział kulinarny przynosi też m. in. omówienie roli zapasów i konserw w gosp. dom., propagandę dogotowywacza i taką nowość, jak... gotowanie w papierze (w pergaminie i garnku z wrzątkiem).

Ułatwienia techniczne w gospodarstwie omawia przede wszystkim art. inż. Gołębiowskiego „Elektryczność w gosp. dom.". Nie pominięto gazu i maszynek spirytusowych. Wiele praktycznych rad daje p. W. Gesner w art. „Co o węglu każdy wiedzieć powinien" (jak palić w piecach), dalej art. „Naczynia aluminiowe" (czyszczenie i konserwacja), domowe roboty malarskie, jak konserwować dywany i t. p.

Nie zapomniano i o wypoczynku: mag. J. Płoska szczegółowo i praktycznie omawia organizowanie wycieczek, ekwipunek, apteczkę i t. p.

O oszczędności na „jasną godzinę" nie tylko na czarną pisze p. Z. Zaleska i in. „Kalendarz" zamykają: programy kursów prowadzonych w kołach gospodyń — ziemianek, wykaz 106 g. sp. dom. w Polsce i dział „organizacje gospodarcze kobiece w Polsce. Wreszcie „Biblioteka pani domu i rodziny polskiej" wyszczególnia książki potrzebne każdej matce i pani domu. „Kalendarz Pani Domu na wsi i w mieście" opracowały pp. Zofia Zaleska i Wanda Ładzina. Książka jest do nabycia bezpośrednio u p. W. Ładziny, Mazowiecka 11 m. 31, tel. 292-50.

Pani moda ma głos

Najnowsze tkaniny

W dziedzinie tkanin, tak samo, jak w zakresie modeli sukien i płaszczy, przoduje nam Paryż i Londyn, przynosząc w każdym sezonie oryginalne i ciekawe nowości; śladem sławnych fabryk Rodiera, Raimon, czy Roussela nasze fabryki krajowe wytwarzają nowe wzory w tkaninach.

Renesans sukna

Jakie materiały są teraz w Paryżu najmodniejsze? Przede wszystkim sukna, sukna i jeszcze raz sukna — już nie tysiące, a miliony metrów sukien przeważnie czarnych, odpowiednich na wszelkiego rodzaju kreacje sportowe, popołudniowe, na płaszcze i kostiumy.

Renesans mody sukiennej możemy powitać z radością, sukna bowiem są trwałe i ciepłe — w naszym klimacie, — no i przy naszych skromnych warunkach finansowych — są to argumenty nie bez znaczenia. Sukno musi być cienkie, miękkie i o połysku jedwabistym. Sukna błyszczące o połysku satin są najmodniejsze. Widziałam na jednej z rewii mód w Warszawie oryginalny kostium z czarnego sukna — plecy całe z foki, przód gładki z materiału z guzikami z foki i fokowym krawatem. Rękawy dostosowane — z tyłu fokowe, z przodu sukienne.

Wełny i wełniane weloury

Z innych lżejszych wełen, modne są przede wszystkim t. zw. angora — wełny b. miękkie, lekkie, a jednocześnie wyjątkowo ciepłe, przerabiane w rozmaity sposób włoskami kosmatej angory. Na ciemnym tle włoski przeważnie jaśniejsze — wygląda taka suknia jak lekko przyprószona pyłem czy śniegiem. Ten wyrób nadaje się znakomicie na skromne sukienki do biura, na sportowe garsonki itp.

Na suknie nieco strojniejsze — wizytowe doskonale nadają się wełny o wytłaczanym grubym reliefie — na gładkim tle zgrupowane groszki, jakieś zygzaki o liniach wodnej fali lub błyskawicy itp. Takie materiały wychodzą również efektownie w płaszczach i kostiumach jesiennych z futrem.

Oryginalną nowością sezonu są wełniane weloury — oraz weloury zupełnie matowe, — które istotnie bardziej przypominają wełnę, niż aksamit. Nie przeszkadza to zresztą, że aksamity lśniące i transparent są niezmiennie bardzo modne.

Nowością w dziedzinie jedwabi taftowych są tafty aplikowane welourem — np. w kropki, lub w stylizowane wzory t. zw. tafty „Crispy"; bardzo ładnie też wygląda jedwab matowy przerabiany złotą nicią w deseń przypominający żyłki na liściu.

„Skóra syreny"

Prawdziwe cuda przynoszą paniom fabryki zagraniczne w dziedzinie tkanin luksusowych, nadających się na suknie wieczorowe lub strojne wieczorowe kasaki. Jak wiemy, kasaki modne są bardzo błyszczące, bajecznie kolorowe, mocno kontrastujące ze spódnicą, która przeważnie jest gładka i czarna.

Mamy więc tkaninę nazwaną romantycznie „skórą syreny" — jedwab gnieciony, jakby lakierowany, bardzo błyszczący, przypominający do złudzenia skórę jakiegoś pięknego węża czy jaszczurki. Ślicznie wygląda w kolorach: czarnym, szmaragdowym, bronzowym lub cielistym — barwa jest zresztą nierówna, cieniowana od najjaśniejszych do najciemniejszych tonów. Mam wrażenie, że tego cudu, który jest zapewne bardzo kosztowny, nie ujrzymy w sklepach warszawskich. Zresztą na taką tualetę może sobie pozwolić tylko naprawdę zgrabna kobieta, szczupła, wysoka i o iście wężowych, giętkich kształtach.

Prześliczne są też jedwabie białe w złote, czarne i czerwone aplikacje. T. zw. satin de Lohengrin — biały jedwab z aplikacjami ze złotych i czarnych stylizowanych łabędzi, następnie satin Baccara — również biały w złote i czarne koła (wyjątkowo szczęśliwe i wytworne zestawienie barw), oraz nowy welour Scarabée — czarny w aplikacje białe i ponsowe.

Czerwień i fiolety

Jeśli chodzi o barwy modnych tkanin — Lelong faworyzuje jaskrawy fiolet, Patou — fiolet przydymiony, o odcieniach łagodnie popielatych, Schiaparelli — żywy kolor niebieski (jak tafla jeziora, które odbija niebo w pogodny dzień...) i rubinowy; modne są odcienie czerwieni Koryntu — Rodier lansuje każdy gatunek wełny w 150 odcieniach, w tym sezonie szczególnie dużo odcieni tulipanów. Wełny o odcieniach czerwieni i wina często są przetykane nitkami zielonymi i bronzowymi lub czerwonymi i zielonymi.

ALINETTE

O kosmetyce leczniczej
słów kilka

Dotychczasowe pojęcie o kosmetyce nasuwało zawsze myśl o sztucznym upiększaniu cery. Wszystkie niedokładności skóry za pomocą szminek tuszowało się i ukrywało przed ciekawymi oczyma otoczenia. Ten sposób upiększania nosi właściwą nazwę „maquillage'u".

Nowy kierunek

Ale od niedawna powstał inny kierunek, a mianowicie: usuwanie niedokładności cery, albo zapobieganie tworzeniu się tych niedokładności.

Nie odrzuca od zupełnie środków upiększających, ale traktuje je, jako pomocnicze, służące do podkreślenia naturalnego piękna. Kładzie natomiast ogromny nacisk na to, aby środki te były zrobione ze składników absolutnie nieszkodliwych, a jednocześnie odpowiadały gatunkowi skóry.

Kierunek o którym mowa nosi nazwę kosmetyki leczniczej i wkracza w dziedzinę medycyny. Jest on dopiero w początkowym stadium swego rozwoju.

Cera refleksem zdrowia

Kosmetyka lecznicza wychodzi z założenia, że skóra twarzy może być tylko wtedy ładna, jeżeli w całym organiźmie panują ład, porządek i harmonia. Najmniejszy defekt skóry ma prawie zawsze swój oddźwięk wewnątrz ustroju. A więc: tak pospolity trądzik różowy, zmarszczki fizjologiczne lub patologiczne, skłonności do żółtych plam — mają przyczynę wewnętrzną. W tych wszystkich wypadkach, żadne cudowne kremy, ani uciążliwe zabiegi nie dadzą rezultatu, dopokąd nie będzie usunięta przyczyna, dzięki której dolegliwość ta powstaje.

Kosmetyka chirurgiczna

Zadaniem kosmetyki leczniczej jest usuwanie niedokładności skóry powstałych jako wynik chorób wewnętrznych, nieszczęśliwych wypadków, albo też nieumiejętnego pielęgnowania skóry.

W pierwszym wypadku pacjent musi być skierowany do odnośnego lekarza specjalisty, który lecząc chorobę, jednocześnie nie pozwoli na ponowne ujawnianie się jej skutków.

W drugim, to jest nieszczęśliwych wypadkach — chirurgia plastyczna, to jest kosmetyczna oddaje już dziś nieocenione usługi.

I wreszcie racjonalne pielęgnowanie skóry w życiu codziennym przez dobór odpowiednich dla danego osobnika środków kosmetycznych i udzieleniu mu właściwych wskazówek — narazie wyczerpują zadania kosmetyki leczniczej.

Helena Brzezińska
Kierowniczka Działu Kosmetycznego w Instytucie Kosmet. - Lekarskim Izis

„Pani domu"

Kwestia utrzymania odpowiedniej temperatury w mieszkaniu w okresie zimy i wskazówki jaka ciepłota powinna być utrzymana w pokojach zależnie od ich przeznaczenia — jest tematem artykułu wstępnego „Mieszkanie w zimie" dr. J. Pągowskiej **w numerze 21 dwutygodnika Pani Domu.**

Pięknie ilustrowany artykuł Z. Lipkowskiej „Kobieta na Polesiu Wołyńskim" opowiada o warunkach życia, pracach i zainteresowaniach mieszkańców Polesia.

Z cyklu „Co robić, a czego nie robić, aby dzieci chowały się zdrowo" dr. N. Krąkowska mówi „O kształceniu wzroku i zdolności wzrokowych", analizując bardzo rozpowszechnione sposoby psucia wzroku u dzieci w okresie niemowlęcia i w okresie szkolnym i podając projekty zapobiegania temu.

Instytut Gospodarstwa Domowego rozpatruje wady i zalety kuchni węglowych i gazowych, porównuje je z elektrycznymi oraz podaje opis cechowanych kuchni elektrycznych.

O ciekawych choć czasem ekscentrycznych pomysłach urozmaicenia potraw, propagowanych przez francuskiego gastronoma opowiada żywo i barwnie Maria Siwicka w artykule „Wbrew tradycjom".

Opis roboty paska i torebki z włóczki dla odświeżenia wizytowej sukni, wskazówki, jak korzystać z radia, aby dawało korzyść i przyjemność, a nie udrękę, wreszcie przepisy kulinarne „na codzień i od święta" — dopełniają treści numeru 21 Pani Domu, bogato ilustrowanego.

„Baj"
Teatr Kukiełkowy dla dzieci

Przed drzwiami konserwatorium w niedzielę popołudniu dzieją się dziwne rzeczy.

Płynie nieprzerwaną falą dzieciarnia - pędraki pięcioletnie i starsze dzieci już w szkolnych mundurkach. Długi wąż malców z przedszkoli pod opieką nauczycielek i pojedyńcze grupki pod opieką mam, cioć, ojców, wujków i dziadków. Przy kasie toczy się formalna wojna. Kasjer ryczy rozpaczliwym głosem: ostatnie dwa bilety! Ostatnie! Więcej nie mam, proszę się nie pchać!

Z trudem przepycham się przez ten tłok na sali już pełniuteńko, nie ma gdzie palca wścibić. Szum, gwar, dziecięce gaworzenia i piski — przedstawienie zaraz się zacznie, bo małe dziecinne nóżki biją już niecierpliwie o ziemię.

Gasną światła — rozsuwa się kurtyna. Na małej scence rozgrywa się historia „O żaczku szkolaczku i o sowizdrzale, co jeden kochał szkołę a ten drugi wcale".

Śmieszne małe kukiełki wyglądają jak żywe. Żaczek szkolaczek — czyli szkolny duszek ma czarne ubranie, beret na głowie i pióro z fantazją zatknięte za uchem. Sowizdrzał jest nicponiem jakich mało, uczyć się nie chce — rozwiewają się na wietrze jego długie rude włosy, podskakują zabawnie cienkie długie nogi w zielonych jedwabnych pantalonach. Dalej jest gromada uczniaków, jaszczurka, zając, wiewióreczka, słonecznik, słonko w złocistym ubraniu i jego służki — słoneczne, ruchliwe promyki. Jest też globus z obwiązaną głową — cierpi biedak na migrenę, a to wszystko ze zmartwienia, że dzieci wyjechały na wakacje i w szkole zrobiło się pusto, martwo i nudno.

Szybko, składnie i wesoło rozgrywa się akcja przedstawienia. Żaczek Szkolaczek chciałby, żeby dzieci chodziły cały rok bez przerwy do szkoły. Sowizdrzał — przeciwnie jest zwolennikiem całorocznych wakacyj. Idą więc obaj przez las do słonka, poprosić je o rozstrzygnięcie sporu.

Przerwa. Na estradzie zjawia się kierownik teatru p. Wesołowski. Nawiązuje rozmowę z dziecarnią. Gdzie jest Żaczek Szkolaczek dzieci?

Chór dziecięcych głosów z widowni odpowiada: poszedł do słonka! Do słonka! Malcy są przejęci do głębi.

— A jak myślicie — lepiej żeby były wakacje, czy żeby była szkoła?

Na widowni konsternacja. Głosy są podzielone — jedni krzyczą, że wakacje, drudzy, że szkoła. Franek, który siedzi obok mnie, przeżywa męki niepewności — otwiera szeroko, szeroko oczy i w końcu krzyczy: — I wakacje i szkoła!

Słonko nie rozstrzygnęło sporu. Wracają wszyscy: Żaczek Szkolaczek i Sowizdrzał i dzieci szkolne przez las. Spotykają znowu wiewiórkę, jaszczurkę, zająca. Ale las jest już smutny, pachnie jesienią, zwierzęta szykują się do snu zimowego — przylatuje czarny, brzydki kruk. Słonko jest słabe, wątłe, zmęczone, nie może już tak mocno świecić. Więc dzieci są znudzone, mają już dosyć wakacji i wracają do szkoły — z tą samą ochotą i zapałem z jakim wędrowały do lasu przed dwoma miesiącami na wakacje.

A teraz — rzut oka za kulisy kukiełkowego teatru. Cały zespół zgrzany, zmęczony — trzeba było przecie śpiewać i wykrzykiwać co sił swoje role przez całe dwie godziny, wyjmować prędko, prędziutko potrzebne kukiełki z olbrzymiego pudła.

Jakiż tu entuzjazm do tej pracy! Twarze roześmiane, rozradowane sukcesem. Amatorski teatr kukiełkowy zorganizowała grupa nauczycieli i pedagogów miłujących dzieci — powstał on jako pierwszy w ogóle w Polsce teatr dla dzieci przy Robotniczym Tow. Przyjaciół dzieci na Żoliborzu w r. 1928. Na przedstawieniach bywa przeciętnie 20.000 małych widzów rocznie.

Trzeba rozróżnić teatr kukiełkowy od teatru marionetkowego. Marionetki naśladują precyzyjnie ruchy człowieka, uruchomienie ich wymaga skomplikowanej maszynerii. Kukiełka polska jest natomiast groteskową lalką, — dla dzieci jest odpowiedniejsza, posiada bowiem większą siłę ekspresji, rozmach w ruchach — a dzieci lubią przede wszystkim dużo ruchu na scenie. Zmontowanie teatru kukiełkowego nie wymaga ani wielkich kosztów, ani skomplikowanej maszynerii: wystarczy zrobić zapas lalek na patyku o luźno zwisających rękach i nogach — przy lada poruszeniu kończyny same układają się w zabawne pozycje; przy pomocy kukiełki można doskonale naśladować stany efektywne takie jak gniew, złość, radość, zdziwienie.

Szalone powodzenie teatru kukiełkowego „Baj" — skłoniło wielu ludzi do naśladowania tej pożytecznej imprezy. Zainteresował się nim Świat. Zw. Polaków z zagranicy — zorganizowano specjalny kurs kukiełkowy i obecnie powstał szereg teatrów kukiełkowych na Łotwie, w Niemczech i w kilku miastach na prowincji np. w Zawierciu. Zainteresowała się tym również międzynarodowa szkoła sztuki w New-Yorku — która przyśle w lipcu następnego roku grupę nauczycieli na kurs kukiełkowy w Warszawie. Przy Instytucie Teatrów Ludowych powstanie prawdopodobnie sekcja kukiełkowa. Prof. Baley zamierza przeprowadzić specjalne studia nad widownią dziecięcą — by zbadać, jak reagują dzieci na wrażenia teatralne. Słowem — teatr kukiełkowy ma przed sobą wielką przyszłość — jego entuzjaści marzą o tym, by powstał przy każdej szkole, każdej organizacji, by szedł ze swymi przedstawieniami wszędzie, gdzie grupuje się młodzież, dzieci, i do ośrodków prowincjonalnych lub na obczyźnie, gdzie polskiego teatru nie ma, gdzie trzebaby zrobić propagandę polskości, polskiego folkloru. Tematy baśniowe, inscenizacje piosenek i wierzeń ludowych nadają się doskonale do repertuaru teatru kukiełek.

Orz.

LISTOPAD

18

ŚRODA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7—2	15—40
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
10—42	19—4
Dł. dnia	Ubyło
8—38	8—9

Dziś św. Romana. Jutro św. Elżbiety.

TEATRY

WIELKI: Dziś „Rycerskość wieśniacza" z Saleckim i „Pajace" z Gruszczyńskim, Karwowską i Czaplickim. Jutro „Aida" z Czaplickim i Hołyńskim.

NARODOWY: Dziś „Wesele" w reżyserii i z udziałem Solskiego. Jutro „Skąpiec". W piątek „Śluby panieńskie".

NOWY: Codziennie błyskotliwa i dowcipna komedia Pawlikowskiej „Dowód osobisty" z Ćwiklińską, Dulębą, Gorczyńską, Damięckim, Fritschem i innymi.

LETNI: Codziennie komedia Stokesa „Złoty wieniec" z popisową rolą Wysockiej.

POLSKI: Co wieczór widowisko dickensowskie „Klub Pickwicka" z Zelwerowiczem na czele 45-osobowego zespołu. W próbach „Sułkowski" Żeromskiego.

MAŁY: Codziennie komedia Egana „Zwycięska płeć" z Romanówną, Piaskowską, Ziembińskim, Gorlickim i in. W próbach sztuka Iwaszkiewicza „Lato w Nohant".

KAMERALNY: „Wróble gniazdo" z Adwentowiczem, Grywińską i Grudzińską.

CYRULIK WARSZAWSKI: „Kariera Alfa - Omegi".

OPERETKA PRZY UL. KAROWEJ: Codziennie operetka „Wesoła wdówka".

TEATR 13 RZĘDÓW: Codziennie o godz. 7.15 i 9.45 program inauguracyjny „Mira i satyra" pióra Światopełk-Karpińskiego i Janusza Minkiewicza.

CYRK: Codziennie o g. 8 m. 15 Wielki jubileuszowy program otwarcia.

ATENEUM: „Szkoła żon".

MALICKIEJ: „Profesja pani Warren".

RADIO

Środa, 18 listopada.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: a) „Sen zimowy zwierząt i roślin" — pogadanka dla dzieci młodszych; b) Muzyka (płyty). Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Muzyka baletowa z popularnych oper (płyty). 12.40 „Urządzenie kuchni wiejskiej" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert. W programie muzyka polska. 15.55 „Skrzynka techniczna". 16.10 „Dzieci w kinie" — transmisja z filmu rysunkowego dla dzieci (z Poznania). 16.30 Koncert popularny w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Kolejowego Przysposobienia Wojskowego (z Katowic). 17.00 „Szkice z życia KOP-u". 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Podróżnik polski w Kamerunie" — wywiad z Leopoldem Janikowskim. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 „Zimowa ochrona roślin w polu" — pogadanka. 19.00 „Pan Wicio" — nowela Włodzimierza Perzyńskiego. 19.20 Polska muzyka fortepianowa. 20.00 „Melodie południa" (płyty). 20.35 „Chwila Biura studiów". 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Koncert z okazji święta narodowego Łotwy. 22.00 Muzyka taneczna.

Czwartek, 19 listopada.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pl.). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Poranek muzyczny z Filharmonii Warszawskiej dla młodzieży szkół powszechnych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert Trio Salonowego P. R. 12.40 „Przez piaszczenie tortów do poprawy ..." — pogadanka. 15.00 Wiadomości gosp. 15.15 Muzyka angielska (pl.). 16.00 „Skrzynka ogólna". 16.15 „Życie kulturalne stolicy". 16.20 „Nad albumem znaczków pocztowych" — dialog — audycja dla dzieci starszych (z Poznania). 16.35 Koncert w wykonaniu orkiestry mandolinistów im. Stanisława Moniuszki (z Katowic). 17.00 „Dom rodzinny poza domem" — odczyt (z Poznania). 17.15 Koncert kameralny. 17.50 „Książka i wiedza". 17.55 „Z dziejów i życia teatru". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sport. 18.20 Koncert rekl. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni. Premiera słuchowiska oryginalnego „Substancja X". 19.40 Polska muzyka ludowa i salonowa. 20.30 „Uniwersytet warszawski" (z okazji 120 rocznicy założenia uniwersytetu). 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 VI audycja: „Sylwetki kompozytorów polskich — Henryk Melcer". 22.10 „Płyty dla znawców" (pl.). 22.50 Do tańca gra Mała Orkiestra P. R.

Usunięcie żydów z handlu okrężnego

wchodzi w stadium realizacji

Izba Przemysłowo - Handlowa w W-wie otrzymała od Komisariatu Rządu projekt rozporządzenia w sprawie ograniczenia licencyj na handel obnośny oraz zakazie sprzedaży towarów sposobem okrężnym na niektórych placach i ulicach Warszawy.

Projekt przewiduje ograniczenie ilości licencyj na przemysł okrężny na obszar Warszawy do 600 sztuk. Jednocześnie wprowadzony ma być zakaz uprawiania handlu okrężnego na obszarze zakreślonym następującymi ulicami i na odcinkach tychże ulic: od lewego brzegu Wisły ulicą Sztejnkelera do Bugaj, Bugajcem do Celnej, Celną do Rynku Starego Miasta, ulicami Barssa, Dekierta, Kołłątaja, Zapieckiem, Piekarską, Kapitulną częścią Miodowej, Nowowiniarską do Świętojerskiej, Świętojerską, częścią Nalewek do Nowolipek, Nowolipkami do Przejazd, Przejazdem i Lesznem do Solnej, Solną do Elektoralnej, Elektoralną do Zimnej, Zimną, Placem Żelaznej Bramy i Rynkową do Grzybowskiej, Grzybowską do Ciepłej, Ciepłą i Twardą do Żelaznej, Żelazną poprzez tory kolejowe, Lindleya i Koszykową do Polnej, Polną, Placem Unii Lubelskiej, Klonową i Belwederską do Podchorążych, Podchorążych do Nowosielskiej, Nowosielską do Czerniakowskiej, Czerniakowską do Łazienkowskiej, Łazienkowską i Wrońskiego, poprzez Górnośląską, Rozbrat, przez Czerniakowską, Ludną do Solec, Solcem do Wioślarskiej Wioślarską do Alei 3-go Maja, Aleją 3-go Maja do brzegu Wisły.

Poza tym obszarem nie będzie dozwolony handel okrężny na wszystkich skrzyżowaniach ulic i placów, w pobliżu przystanków tramwajowych, autobusowych, oraz postojów dorożek i wozów, w odległościach mniejszych niż 50 m. od dworców kolejowych, kościołów, urzędów publicznych, szpitali, szkół, teatrów, kinematografów oraz budynków, mieszczących przedstawicielstwa państw zagranicznych.

Ograniczenia te jednak nie będą stosowane do osób i członków ich rodzin trudniących się sprzedażą płodów, pochodzących z ich własnych gospodarstw rolnych. Muszą oni jednak posiadać imienne dowody, wystawione przez urzędy gminne, stwierdzające rodzaj i obszar posiadanego gospodarstwa oraz ilość bydła mlecznego. Osoby te jednak nie mogą wprowadzać na tereny wyżej wymienione wózków ręcznych.

Wreszcie projekt rozporządzenia przewiduje kary grzywny do 1.000 zł, aresztu do 14 dni oraz odebranie licencji dla niestosujących się do tych zarządzeń.

Ograniczając handel okrężny, trzeba licencje przyznawać wyłącznie Polakom.

Rozporządzenie o ograniczeniu handlu okrężnego jest b. potrzebne, pejsate bowiem żydziaki z wózkami wcale nie dodawały naszej stolicy uroku. Wywoływały tylko zdumienie i zgorszenie u cudzoziemców, i wyzyskiwały naiwnych klientów, nieuczciwie konkurując z osiadłym kupiectwem chrześcijańskim.

(T. K.).

Grzeszolski zakłada w Warszawie

fabrykę spawania rur

Bohater głośnego procesu poszlakowego Paweł Grzeszolski, po uniewinniającym wyroku, jaki zapadł w warszawskim sądzie apelacyjnym, wyjechał do Sosnowca.

Obecnie, jak donosi „Goniec Warszawski", Grzeszolski zajęty jest likwidacją swych spraw finansowych na terenie Sosnowca, po czym przenosi się na stałe do Warszawy. W stolicy Grzeszolski ma założyć fabrykę spawania rur podług własnego wynalazku.

Afera mięsna zatacza

coraz szersze kręgi

Z polecenia sędziego śledczego Wójcickiego poddano w ostatnich dniach szczegółowym badaniom książki podatkowe 33-go Urzędu Skarbowego na Pradze.

Chodzi o ustalenie sum nadpłat podatkowych i następnie zwrotu nadpłaconych sum, poszczególnym kupcom mięsnym w latach 1928—1931, a więc w okresie, kiedy poszczególni kupcy mięśni, jeszcze przed powstaniem Giełdy płacili zaliczki na podatek obrotowy i w wypadku nadpłacenia wymierzonego podatku, mieli prawo do otrzymywania zwrotów. Sprawą zwrotów zajmowali się wówczas poszczególni sekretarze Zw. Kupców Mięsnych, którzy na tym tle popełnili szereg nadużyć, zarówno na szkodę kupców mięsnych, jak i Skarbu Państwa.

Zarządzone przez sędziego śledczego badania ksiąg 33-go Urzędu Skarbowego pozostają w ścisłym związku z aresztowaniem b. sekretarza Związku Rzeźników szlachtujących woły, Alberta Meppena oraz pomocnika jego Joska Keysa.

Doniosła ulga

dla nowowznoszonych budowli

Dla poparcia ruchu budowlanego przyznały władze skarbowe niezwykle doniosłe ulgi przy wymiarze podatku od nowo wznoszonych budowli.

Rozporządzenie z dnia 24 marca 1933 roku o ulgach dla nowych budowli przewiduje, iż wszelkie podania muszą być składane w ciągu dni 60-ciu, licząc od chwili rozpoczęcia użytkowania budowli. Praktyka wykazała jednakże, iż w większości wypadków właściciele nowych domów mieszkalnych i zabudowań o charakterze przemysłowym nie dopełniają tego obowiązku w przewidzianym terminie, wskutek czego narażają się w następstwie na utratę ulg. — Obecnie Izby skarbowe zaleciły wszystkim urzędom podatkowym uwzględnianie podań zgłaszanych nawet w terminie późniejszym.

Jak Magistrat traktuje

swych pracowników?

Mamy przed sobą odezwę kierownika Biura Pomiarów Magistratu m. st. Warszawy, podpisaną przez p. M. Malesińskiego, a skierowaną do pracowników biura.

W odezwie tej kierownik zawiadamia, że prace sezonowe ukończono, ale istnieje możliwość dalszego zatrudnienia pod następującymi warunkami:

1. Mierniczy po przyjęciu do biura lub na miejsce pracy decyduje, czy praca w dniu tym jest możliwa, czy nie i w zależności od tej decyzji wydaje pomiarowym odpowiednie polecenia;

2. Jeżeli mierniczy zrana rozpoczął pracę i w ciągu dnia zmuszony jest ją przerwać z powodu warunków atmosferycznych, to zwalnia pomiarowych, zaliczając im tylko godziny efektywnie przepracowane.

3. W dni deszczowe pomiarowi mogą czekać do godz. 10.30; o ile do tej godziny nie otrzymają zawiadomienia od swego mierniczego, znaczy to, że w dniu tym praca nie będzie już podjęta; aż taki dzień pomiarowi nie otrzymują wynagrodzenia; o ileby jednak pogoda pozwoliła mierniczemu na rozpoczęcie pracy, pomiarowi otrzymują wynagrodzenie tylko za godziny przepracowane.

A więc idźcie panowie mierniczy na Saską Kępę, Bielany, Grochów, wogóle na peryferie miasta, traćcie czas i pieniądze na tramwaje i czekajcie zmiłowania... p. kierownika, czy raczy przyjechać.

Pomysłowość Magistratu jest rzeczywiście wielka. Szkoda tylko, że skierowana przeciw robotnikowi polskiemu.

Teatr dla dzieci

w Operze warszawskiej

Kochane dzieci! Radzę wam namówić waszych rodziców lub opiekunów żeby was zaprowadzili którejkolwiek niedzieli do opery na przedstawienie specjalnie dla was ułożone. Zabawicie się wybornie, — zwłaszcza w antraktach (czyli przerwach między obrazami). Bardzo wesoły pan Ładosz opowiada rozmaite zabawne historie i kawały przed rozpoczęciem każdego obrazu. (U dorosłych nazywa się to conferansierka, czyli zatykaniem dziur w przedstawieniu). Dzieci jednak słuchają pana Ładosza z zainteresowaniem, gdyż objaśnia on rozmaite szczegóły tekstu, nie zawsze zrozumiałego bez tych objaśnień dla małych widzów.

Otóż najprzód grają na scenie baśń o „Królu Gór", do której ładną muzyczkę wymyślił pan Nawrocki. W tej baśni najwięcej się dzieciom podobał Miś — Czarny Nosek, dlatego, że jest bardzo zabawny, że go wszyscy znają i zapewne dlatego również, że najmniej ze wszystkich mówi. Bo słowa, (czyli tekst) tej baśni, napisanej przez panią Porazińską, nie są zupełnie zabawne i gdybym był autorem za nic bym się ich nie nauczył. Poza tym bardzo był śmieszny księżyc, którym się zabawiały boginki.

Po tym grają, a właściwie wytańcowują pantomimę „Jak należy i jak nie należy" o chłopcu, który tonie i o zabawie w śnieżki. Otóż, kochane dzieci, obrazki te są przykładem tego, czego właśnie nie należy grać dla was, gdyż są one zupełnie nie wesołe, mało zrozumiałe i powodzenia żadnego nie miały. Pan Leontiew, który tę dydaktyczną pantomimę zmajstrował może się z powodzeniem nigdy na scenę nie pokazywać się i w ogóle do dzieci wcale nie przychodzić.

Zato pan Benedykt Hertz napisał bardzo ucieszną opowiastkę o tym, jak jarzynki spędzają jesień w piwnicy. Nazywa się to „Tańcowała ryba z rakiem". Przygrywa im wesoła muzyczka pana Lewickiego, który (bez potrzeby) macha pałeczką w orkiestrze. Opowiastka ta byłaby jeszcze weselsza, gdyby się działa powiedzmy w kuchni i osobami działającymi były również rondle, talerze i t. d. W ogóle przydało by się jak najwięcej wesołości (same dzieci domagały się tego!) w tekstach i w muzyczce, a śpiewów (takich nudnych, zwanych po „operowemu" ariami) — jak najmniej.

Nie wszystkie jarzynki miały kostiumy jednakowo trafnie wymyślane. Pani Umińska jest dobrą gosposią. ale nie zbyt tęgą w sztuce kulinarnej: naprzykład Marchewki nikt by nie poznał. Pan Wodyński namalował ładne góry i zrobił dobrą piwnicę, szkoda więc, że poszedł sobie na obiad, bo zasłużył na pochwałę.

Na największą jednak pochwałę zasługuje dyrektor pan Mazaraki, że pomysł artystycznego teatru dla dzieci wprowadził na realne tory.

Michał Kondracki.

Wykłady dla handlowców

branży włókienniczej

Sekcja Włókiennicza Zw. Zaw. Prac. Handl., Przemysł. i Biurowych R. P. Oddz. w Warszawie, doceniając znaczenie akcji dokształceniowej organizuje dla pracowników handlowych branży włókienniczej cykl wykładów z dziedziny towaroznawstwa, organizacji przedsiębiorstw handlowych oraz dekoracji wystaw i wnętrz sklepowych.

Na wykładowców zaproszeni są: p. inż. W. Kączkowski, prof. Politechniki Warsz., p. B. Szczerkowski, oraz p. prof. W. Telakowska.

Wykłady ilustrowane będą przezroczami oraz filmami. Odbywać się będą w lokalu związku przy ul. Siennej 16. Cały cykl obliczony jest na 20—30 godzin wykładowych

W obronie napadniętej żony

Zabił zwyrodnialca

Wieczorem na Annopolu został zabity uderzeniem siekiery w głowę przez Stanisława Ciurzyńskiego, Władysław Załuga.

Załuga zamieszkiwał w barakach na Annopolu nielegalnie, u swej przyjaciółki 41-letniej wyrobnicy Marianny Wylezińskiej, która ma córkę, 21-letnią Stanisławę. Zabity, który był znanym awanturnikiem i pijakiem, przed 9 laty zgwałcił 12-letnią córeczkę swej przyjaciółki za co został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia i osadzony w więzieniu świętokrzyskiem. Po wyjściu z więzienia Załuga zamieszkał z powrotem u swej przyjaciółki. W międzyczasie Stanisława Wylezińska, poznała starszego od siebie o 4 lata robotnika, Stanisława Ciurzyńskiego i przed dwom laty wyszła za niego za mąż. Obie rodziny mieszkały ranem, jednak na skutek ciągłych gróźb i awantur Załugi zarząd baraków rodziny rozdzielił.

Tymczasem Załuga, który nie mógł wybaczyć Ciurzyńskiej, że przez nią siedział w więzieniu nachodził ich mieszkanie i groził zabójstwem. Ciurzyński odpowiadał na to, że będzie się bronił. Wieczorem Załuga znowu przyszedł do Ciurzyńskich, wywołał niebywałą awanturę i, chwyciwszy siekierę, rzucił się na Ciurzyńską, chcąc ją zamordować. Ciurzyński stanął w obronie żony i wyrwawszy rozwścieczonemu Załudze siekierę zadał nią cios napastnikowi w głowę, rozpłatując mu czaszkę. Załuga padł bez życia. Zabójca sam zgłosił się do komisariatu policji.

ABC sportowe

W finale „Pucharu Polski"

Poznań walczy z Krakowem

Po zwycięstwie nad reprezentacją Ligi rozegra reprezentacja Krakowa finałowy mecz o puchar Polski z drużyną Poznania. Mecz odbędzie się w Poznaniu. Na mecz ten wystąpi Kraków w tym samym składzie co przeciwko Lidze. Jedynie miejsce środkowego pomocnika Redera zajmie zawodnik Cracovii Gruenberg.

Skład Krakowa na mecz z Berlinem ustalony zostanie po niedzielnym meczu z Poznaniem.

Sensacyjny proces w Wilnie

Wystawienie rezerwowego składu

jest niedotrzymaniem umowy

W poniedziałek odbyła się w sądzie grodzkim w Wilnie rozprawa sądowa z oskarżenia związku Makabi w Polsce, który domagał się od WKS. Śmigły odszkodowania w sumie 1000 zł. za rozegranie 2-ch spotkań piłkarskich w roku 1935.

WKS. Śmigły odmówił wypłacenia odszkodowania ze względu na to, że Makabi przysłała drużynę rezerwową a nie reprezentacyjną, jak głosiła umowa. Na rozprawie WKS. Śmigły przedstawił sądowi wiele dokumentów i listów stwierdzających, że Makabi nie dotrzymała umowy jeżeli chodzi o skład drużyny.

Sąd wydał wyrok, mocą którego powództwo cywilne związku Makabi zostało oddalone.

Rozprawę prowadził sędzia Obrocki. Ze strony Śmigłego wystąpił adw. Gorzuchowski, ze strony Makabi adw. Ferster.

Nie ulega wątpliwości, że wyrok ten **ma duże znaczenie, gdyż obecnie drużyny będą musiały przysyłać zgodnie z umową pierwsze drużyny a nie rezerwy,** jak to było dotychczas stale praktykowane nie tylko zresztą w Wilnie, ale i w innych miastach.

Legia — Sokół 9:7

Cenne zwycięstwo warszawian

Mecz bokserski między Legią warszawską a Sokołem poznańskim, który odbył się w niedzielę wieczorem w cyrku Olimpii w Poznaniu, zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 9:7.

Walki stały na przeciętnym poziomie.

Poszczególne wyniki: w muszej — Baskiewicz (L) pokonał na punkty Czerwińskiego; w koguciej — Janowczyk (S) wygrał na punkty z Teddy; w piórkowej — Pela (S) zwyciężył Komara; w lekkiej — Baryja (L) odniósł zwycięstwo nad Gielnikiem; w półśredniej walka między Misiurewiczem (S) i Wasiakiem (L) zakończyła się remisowo; w średniej — Majchrzycki (S) pokonał na punkty Dorobę; w półciężkiej — Doroba I. (L) zwyciężył nieznacznie Dankowskiego; w ciężkiej — Mizerski (L) wygrał bez walki, gdyż Sokół nie wystawił przeciwnika.

Po zwycięstwie porażka

A. Z. S. przegrywa we Wrocławiu

W drugim dniu pobytu we Wrocławiu drużyna piłki ręcznej warszawskiego A. Z. S. rozegrała mecz z mistrzem uniwersyteckim Rzeszy — reprezentacją uniwersytetu we Wrocławiu. Tym razem A. Z. S. poniósł porażkę w stosunku 7:17 (3:6). Polacy grali nieco słabiej niż w sobotę.

Kronika sportowa

LECHIA MISTRZEM BOKSERSKIM LWOWA

W niedzielę wieczorem rozegrany został we Lwowie mecz bokserski pomiędzy Rewerą Stanisławów a Lechią. Wygrała drużyna Lechii w stosunku 15:1, zdobywając w ten sposób drużynowe mistrzostwo okręgu lwowskiego w boksie.

CRACOVIA L. T. C. PRAHA

Pierwszy mecz Cracovii o puchar Europy odbędzie się w Katowicach z drużyną praską L. T. C. Na mecz ten zorganizowany zostanie z Krakowa do Katowic specjalny pociąg popularny.

WARTA WYJEŻDŻA DO NIEMIEC

Pięściarska drużyna Warty wyjeżdża we wtorek. dn. 17 bm. do Niemiec. Warta rozegra 3 spotkania w Magdeburgu, Erfurcie i Dessau. Kierownikiem ekspedycji będzie p. Suszyński. Warta będzie wzmocniona w wadze ciężkiej Klimeckim z HCP.

„Sokół" warszawski

święci 30-lecie

Prezes okręgu warszawskiego wzywa wszystkich sokołów i sokolice tak czynnych obecnie, jak i dawniejszych do wzięcia gremialnego udziału w uroczystości 30-lecia sokolstwa w Warszawie w dniu 22 b. m., t. j. w najbliższą niedzielę.

Wzywa się do wcześniejszego zaopatrzenia się w bilety wejścia na akademię w gniazdach lub w nast. firmach: J. Matuszewski, Nowy Świat 40, J. Sosnowski (Cz. Lisowski). Krak. Przedmieście 7, Cz. Ryziński, Chmielna 29, I. Wadowski, Marszałkowska 121, E. Karłowicz, Marszałkowska 85 i E. Nebelski, Chłodna 29. Informacje telefoniczne 657-05 i 287-25.

Tylko na drodze współpracy międzynarodowej

Problem emigracji osadniczej

może być skutecznie rozwiązany

GENEWA, 16. 11. Dziś rozpoczęła się sesja komisji stałej do spraw migracji międzynarodowej. Głównym punktem obrad komisji jest raport międzynarodowego biura pracy o emigracji osadniczej.

Na wstępie dyskusji delegat Polski min. Komarnicki wygłosił zasadnicze przemówienie, stawiając problem osadniczy w całej jego wadze w ramach ogólnych procesów ekonomicznych oraz migracyjnych XIX i XX wieku. Delegat Polski zanalizował poszczególne elementy, które składają się na problem osadniczy, a więc ziemię, człowieka i kompleks zagadnień finansowych, związanych z akcją osadniczą.

Jeżeli chodzi o ziemię, to międzynarodowa organizacja pracy powinna zapewnić równowagę światowej struktury demograficznej przez znalezienie nowych rynków migracyjnych.

Rozwiązanie problemu przeludnienia krajów rolniczych wymaga zarządzeń w trzech kierunkach: robót publicznych na wielką skalę, wzmożenia produkcji rolniczej oraz wzmożenia emigracji.

Dwa pierwsze środki wymagają nakładu kapitałów, jakich nie posiada większość krajów rolniczych. Emigracja zaś zmniejszyła się do drobnego odsetka swoich rozmiarów przedwojennych. Powodzenie każdej akcji kolonizacyjnej wymaga połączenia trzech elementów — ziemi, kapitałów i człowieka. Ponieważ państwa zainteresowane zagadnieniem nie dysponują równocześnie wszystkimi niezbędnymi dla akcji kolonizacyjnej elementami, rozwiązanie zagadnienia wymaga współpracy międzynarodowej.

Po zakończeniu dyskusji, delegat Polski przedstawił projekt rezolucji, w której domaga się zwołania konferencji ekspertów zainteresowanych krajów, obejmującej wszystkie zainteresowane emigracją osadniczą czynniki, mającej dalej za zadanie przygotowanie konkretnych rozwiązań problemu osadniczego.

Wpłata składek na F. O. N. odroczona

Pracownicy najemni zwolnieni

z opłat od lokali na rzecz bezrobotnych

Wydział wykonawczy ogólnopolskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym poruszył w dniu 15 listopada kilka doniosłych uchwał.

1) Naczelny wydział wykonawczy przyjął z uznaniem do wiadomości oświadczenie wicemin. spr. wojsk. gen. Litwinowicza, który zakomunikował, że z uwagi na konieczność skupienia powszechnego wysiłku społecznego na akcji pomocy zimowej bezrobotnym, min. spr. wojsk. postanowił odroczyć wpłacanie składek zadeklarowanych na F. O. N. osobom świadczącym na rzecz akcji pomocy zimowej podczas trwania tej akcji.

Podziękowanie dla górników

2) Naczelny wydział wykonawczy postanowił wyrazić bardzo serdeczne podziękowanie górnikom zagłębia śląskiego i dąbrowskiego, którzy postanowili świadczyć na pomoc zimową w formie bezpłatnej dniówki.

3) Naczelny wydział wykonawczy postanowił uznać zaproponowane przez komisję porozumiewawczą zw. prac. um. stawki świadczeń od dochodów za obowiązujące dla pracowników, pozostających w stosunku najmu pracy. Jednocześnie naczelny wydział wykonawczy ustalił, że podwyższone świadczenia kumulują całość ofiar pieniężnych na rzecz akcji pomocy zimowej łącznie z opłatą od lokali, tym samym powszechna opłata od lokali nie będzie stosowana w stosunku do pracowników powyższych kategoryj. Ostatecznie przyjęte stawki świadczeń od uposażeń brzmią jak następuje:

Stawka skumulowanych świadczeń

Przy dochodzie brutto do zł. 300 miesięcznie ½ proc.

Przy dochodzie brutto od 300 — 400 zł. mies. ¾ proc.

Przy dochodzie brutto od 401 — 600 zł. mies. 1 proc.

Przy dochodzie brutto od 601 — 800 zł. mies. 1½ proc.

Przy dochodzie brutto od 801 — 1200 zł. mies. 2 proc.

Przy dochodzie brutto od 1201 — 2500 zł. mies. 3 proc.

Przy dochodzie brutto od 2501 i więcej 5 proc.

Zaciekłe walki na ulicach Madrytu

Powstańcy w centrum miasta

PARYŻ, 16. 11. Jak wynika z informacyj paryskiej prasy popołudniowej, atak wojsk gen. Franco został uwieńczony sukcesami, który umożliwił powstańcom przedostanie się do samego śródmieścia Madrytu.

W ciągu popołudnia wojska powstańcze zajęły po zaciekłej walce i zdobywaniu domu za domem, dzielnicę Bombilla, przedostając się ulicą Paseo do Rosales aż do samego serca Madrytu [illegible] gdzie naznianę raz wojska gen. Franco, to znów milicjanci zdawali się być górą. Obecnie sytuacja przybrała obrót zdecydowanie pomyślny dla wojsk atakujących, które zdołały odbić tam poważną kolumnę milicjantów od reszty wojsk rządowych.

W strefie walki znajduje się obecnie szkoła rolnicza, więzienie i dworzec północny.

Wojska rządowe od czwartku 4-krotnie próbowały rozpocząć kontrofenzywę i za każdym razem były odpierane. Cała artyleria gen. Franco to jest około 120 armat, rozstawionych na froncie długości 15 km., ostrzeliwując pozycje nieprzyjacielskie. Wojskom atakującym udało się przerwać front obrońców w 2-ch miejscach i przez uczyniony wyłom przedostać się do śródmieścia.

Zdobycie dzielnicy uniwersyteckiej

LONDYN, 16.11. „Evening Standard" potwierdza wiadomość, że wojska gen. Franco sforsowały rzekę Manzanares i wtargnęły do Madrytu. Oddziały powstańcze po ataku frontowym na pozycje rządowe na odcinku o długości 10 mil obsadziły dzielnicę uniwersytecką. Zajęcie tej dzielnicy daje w ręce powstańców pierwszą prawdziwą bazę operacyjną wewnątrz miasta.

Według innych doniesień oddziały powstańcze znajdują się w odległości zaledwie 300 mtr. od Carcel Modelo i prowadzą natarcie w kierunku głównego placu stolicy — Puerta del Sol.

Miasto w płomieniach

AVILA, 16.11. Lotnictwo powstańcze dokonało dziś niezwykle gwałtownego bombardowania fortyfikacyj madryckich. Cała dzielnica dworca południowego znajduje się w płomieniach.

Według urzędowych doniesień z Salamanki, kolumny płk. Yague wkroczyły do Madrytu od strony północno - zachodniej, przeprawiając się przez rzekę Manzanares pomiędzy mostem francuskim a Puerto Hierro.

Wojska powstańcze zajęły już wczoraj szereg budynków w dzielnicy uniwersyteckiej oraz kilka bloków domów sąsiadujących z tą dzielnicą. Ostateczne natarcie w dniu dzisiejszym poprzedzone było huraganowym ogniem artyleryjskim oraz gwałtownym bombardowaniem z 30 samolotów.

Samoloty sowieckie w akcji

SALAMANKA, 16.11. Nad miastem krążyły dziś w południe dwa samoloty bombowe, pochodzenia sowieckiego, które zrzuciły 9 bomb. Wybuch bomb nie wyrządził większych szkód i nie spowodował ofiar w ludziach. Myśliwskie samoloty powstańcze zmusiły po 20 minutach bombowce rządu madryckiego do odlotu.

Aresztowanie Niemców w Moskwie — prowokacją

Formalny protest Rzeszy

nie przyjęty do wiadomości przez Sowiety

MOSKWA, 16.11. Dn. 15 b. m. charge d'affaires Rzeszy niemieckiej radca von Tippelskirch złożył zastępcy komisarza ludowego do spraw zagranicznych Krestińskiemu formalny pretest przeciw aresztowaniu ostatnio 23 obywateli niemieckich.

Krestinskij zakomunikował nazwiska 14 oskarżonych, oświadczając, że część aresztowanych oskarżona jest o szpiegostwo, część o tworzenie organizacyj antypaństwowych, a jeden o przygotowywanie aktów terorystycznych. Von Tippelskirch oświadczył w odpowiedzi, że aresztowani obywatele niemieccy są dobrze znani ambasadzie i za stawiane im zarzuty są wprost niewiarygodne, wobec czego rząd sowiecki bierze na siebie dużą odpowiedzialność za aresztowanie tych obywateli. Poza tym radca von Tippelskirch zaznaczył, że niepoinformowanie ambasady o 9-ciu aresztowanych jest w sprzeczności z traktatem berlińskim.

Ambasador Rzeszy von Schulenburg, który przebywał na Kaukazie, wyjechał spiesznie do Moskwy i spodziewany jest w Moskwie dn. 17 b. m.

Według informacyj ze źródeł urzędowych, Krestinkij w odpowiedzi na protest von Tippelskircha oświadczył, iż w sprawie aresztowanych obywateli niemieckich toczy się śledztwo i ze złożonego mu protestu nie przyjmuje do wiadomości.

Prasa sowiecka w dalszym ciągu zachowuje całkowite milczenie w tej sprawie.

Dalsze kroki rządu niemieckiego

BERLIN, 16.11. „Berliner Boersen Ztg." podkreśla oburzenie niemieckiej opinii publicznej, oświadczając, że zarządzenia sowieckie stanowią powód poważnego konfliktu między Sowietami a Rzeszą.

Obecnie aresztowania są, zdaniem dziennika, oznaką trudności wewnętrznych w ZSRR, a jeżeli chodzi o Niemcy, stanowią wyraźną prowokację.

Komentarz ten zdaje się być zapowiedzią dalszych kroków rządu niemieckiego w obronie swoich obywateli. Zaznaczyć jednak należy, że koła tutejsze zajmują narazie stanowisko spokojne, oczekując uzupełniających wyjaśnień Moskwy.

Podwyższenie oficjalnego kursu

4 proc. Pożyczki Konsolidacyjnej

Ministerstwo Skarbu zdecydowało podwyższyć oficjalny kurs zaliczania obligacyj 4-proc. Pożyczki Konsolidacyjnej na poczet kaucyj i wadiów przyjmowanych przez instytucje państwowe.

Dotąd Pożyczka Konsolidacyjna przyjmowana była po kursie 42 zł. za 100 zł. wartości nominalnej, począwszy od b. tygodnia kurs ten zostanie podwyższony do 55 zł. za 100 zł.

Zakończenie krakowskich uroczystości uniwer.

Hołd poległym akademikom

KRAKÓW, 16. 11. Drugi dzień uroczystości uniwersyteckich w Krakowie rozpoczął się nabożeństwem żałobnym w kościele akademickim św. Anny, odprawionym za dusze zmarłych i poległych na polu chwały profesorów i studentów U. J.

W nabożeństwie wzięli udział p. minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski, p. wiceminister W. R. i O. P. prof. dr. Ujejski, ks. metropolita Sapieha, ks. biskup Rospond, woj. krakowski Gnoiński, prezes Akademii Umiejętności prof. dr. Wróblewski, rektorzy wyższych uczelni polskich, senat U. J.

Po nabożeństwie w auli U. J. p. min. W. R. i O. P. prof. Świętosławski wręczył insygnia orderu „Polonia Restituta" rodzinom zmarłych profesorów U. J.

Po wręczeniu odznaczeń kapelan akademicki U. J. ks. dr. Kurowski oddał hołd pamięci poległych studentów.

Przy odczytaniu 179 nazwisk poległych studentów i 2 studentek zebrana młodzież akademicka odpowiadała: „polegli na polu chwały", a poczty sztandarowe organizacyj akademickich oddały hołd pamięci poległych.

Odśpiewaniem hymnu państwowego zakończono dzisiejszą uroczystość.

Nie wybredne metody

Jak związki niemieckie werbują członków

GDYNIA, 16. 11. W Sądzie Okr. w Gdyni odbył się proces prywatno-karny z oskarżenia zarządu głównego niemieckiej organizacji „Deutsche Vereinigung" przeciwko redaktorowi jednego z dzienników, który omawiając metody działalności niemieckiej organizacji w stosunku do ludności kaszubskiej na terenie powiatu morskiego, stwierdził, że członków wciągano do „Deutsche Vereinigung" za pomocą obietnic różnych korzyści materialnych.

Sąd uznał dowód prawdy za przeprowadzony i redaktora uniewinnił.

Zuchwały napad bandytów

Zranili konwojenta i obrabowali listonosza

KATOWICE, 16. 11. Dziś po południu 4-ch bandytów dokonało w Giszowcu zuchwałego napadu na pomocnika pocztowego Pawła Marzelona oraz konwojującego go posterunkowego Mokrego. Napastnicy, obezwładniwszy posterunkowego uderzeniem tępego narzędzia w głowę, rzucili się na Morzelona, któremu zrabowali 3.500 zł. w gotówce, oraz listy polecone i zwykłe.

Jakie ma zadania

Komisja cen przemysłowych

WARSZAWA, 16. 11. W dniu 16 listopada odbyła się w min. przem. i handlu pierwsze posiedzenie komisji cen przemysłowych.

W posiedzeniu tym udział wzięli przedstawiciele min. przem. i handlu, min. skarbu, min. rolnictwa i reform rolnych, min. komunikacji, min. spraw wojsk, min. opieki społ. oraz dyr. biura ekonomicznego prezesa rady ministrów, dyr. instytutu badania koniunktur gospodarczych i cen.

Na posiedzeniu ustalono, iż do zadań komisji należy: czuwanie nad ruchem cen artykułów przemysłowych w kraju i przeciwdziałanie niepożądanym dla życia gospodarczego lub spekulacyjnym zwyżkom cen tych artykułów, nadto opracowywanie wytycznych dla polityki cen artykułów przemysłowych, a zwłaszcza dla polityki stosowanej wobec karteli lub innych organizacyj korzystających z sytuacji monopolowej na rynku.

To nie my, to on...

Sprawa o podpalenie fabryki

Donosiliśmy już o sprawie łódzkiego przemysłowca, żyda Leona Prywesa, który został przez Sąd Okręgowy w Łodzi skazany za podpalenie swojej fabryki p. t. „Przemysł Jedwabniczy" na karę 5 lat więzienia.

Wobec wyroku skazującego, Tow. Ubezpieczeń odmówiło wypłaty odszkodowania za spaloną fabrykę.

Firma „Przemysł Jedwabniczy" była oczywiście spółką akcyjną i obecnie akcjonariusze jej występują do Sądu Okręgowego z żądaniem wypłacenia im premii asekuracyjnej w wysokości 1 miliona złotych przez Tow. Ubezpieczeniowe. Swój pozew motywują oni tym, że nie mogą ponosić odpowiedzialności za działalność jednego z akcjonariuszy. Tego rodzaju sztuczki są możliwe tylko przy anonimowej własności, jaką są spółki akcyjne.

Japońsko-niemiecki

Traktat przeciwkomunistyczny

otoczony głęboką tajemnicą

LONDYN, 16. 11. Agencja Reutera donosi z Szanghaju: W Japonii, jak tu się dowiadują, stosowana jest jak najsurowsza cenzura w stosunku do wiadomości, iż Tokio i Berlin pomimo wszelkich zaprzeczeń są w trakcie zawierania układu antykomunistycznego.

Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych zawiadomił korespondentów pism zagranicznych, iż nie wolno im wysyłać wiadomości na temat tego traktatu. Również pisma japońskie powiadomiono, że wiadomości na ten temat nie należy ogłaszać.

Krwawe zaburzenia w Syrii

Muzułmanie napastują dzielnice chrześcijańskie

BEJRUT, 16. 11. Wązoraj zgromadzone z okazji święta Ramadanu tłumy muzułmanów około godziny 8 wieczorem urządziły wielką manifestację, która skierowała się ku dzielnicom miasta, zamieszkanym przez chrześcijan. Rozpoczęło się plądrowanie sklepów. Policji nie udało się rozproszyć manifestantów, którzy starli się z ludnością chrześcijańską.

Policja, z którą współdziałało wojsko po długotrwałych wysiłkach, zdołała wreszcie położyć kres zajściom. Zanotowano 3 wypadki śmierci. Przeszło 28 osób było rannych. Manifestanci atakowali nie tylko sklepy i warsztaty swych przeciwników, ale zniszczyli kilka wagonów tramwajowych i około 50 samochodów.

Straszna eksplozja

w fabryce prochu we Francji

PARYŻ, 16. 11. W fabryce prochu w Saint Chamas w pobliżu Marsylii nastąpił wybuch, w którym zginęło 30 osób a przeszło 200 odniosło rany. Przyczyną katastrofy był pożar w jednym z pawilonów. Biorący udział w akcji ratowniczej starają się wydobyć z pod gruzów prochowni ofiary wybuchu, walcząc jednocześnie z pożarem, który trwa do chwili obecnej (godz. 22).

Strajk

w zagłębiu Roubaix

ROUBAIX, 16. 11. Dziś rozpoczął się 34-ty dzień strajku w zagłębiu węglowym Roubaix — Tourcoing. Praca przy wyładowywaniu transportów węgla prowadzona jest przez 3 drużyny wojskowe.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony. 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa. Al. Jerozolimskie 3 a. Dział Ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3a. I piętro, tel. 7-27-33. Skrzynka pocztowa 745. Konto PKO 23400. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.